NIECH ŻYJE SOCJALISTYCZNA KULTURA RADZIECKA

KULTURA PRZODUJĄCA W WALCE O WYZWOLENIE LUDZKOŚCI!

Cena numeru zł. 3 PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, NIEDZIELA 7 MAJA 1950 ROKU. Nr 125 (1406)

Delegacja Łodzi i województwa

na zlot korespondentów robotniczych i chłopskich



W Warszawie obraduje ogólnopolski zlot korespondentów robotniczych i chłopskich. — Na zdjęciu — grupa korespondentów „Głosu" z terenu Łodzi i województwa na chwilę przed odjazdem do Warszawy.

Korespondenci robotniczy i chłopscy

żołnierzami sprawy pokoju i budownictwa socjalistycznego

Przemówienie tow. prem. J. Cyrankiewicza, wygłoszone na I zlocie krajowym korespondentów robotniczych i chłopskich

Szanowni Zebrani!

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" jest wielkim przeglądem osiągnięć Polski Ludowej na polu szerzenia kultury, oświaty i czytelnictwa wśród mas pracujących. W ramach tego przeglądu zorganizowaliśmy w roku bież. pierwszy ogólnopolski zlot korespondentów robotniczych i chłopskich.

Korespondenci robotniczy i chłopscy — to niesłychanie istotny i ważki czynnik w ustroju demokracji ludowej.

W Polsce Ludowej władza jest organem mas ludowych. Jest wyrazicielką interesów i dążeń tych mas. By władza ludowa mogła należycie spełniać swe funkcje — konieczny jest jej stały, nierozerwalny, ciągły i jak najbliższy związek z masami. Zgodnie z podstawowymi założeniami demokracji ludowej — przeprowadzamy w tej chwili w Państwie jedną z najdonioślejszych reform, tworząc jednolite organy władzy terenowej w drodze rozszerzenia i przeobrażenia uprawnień rad narodowych. W ten sposób nastąpi bezpośrednie zbliżenie władzy do obywatela, który za pośrednictwem rad będzie miał pełny wpływ na gospodarkę na swym terenie. Poprzez aparat rad narodowych władze centralne Rzeczypospolitej wiążą się bezpośrednio i ściśle z terenem, z masami pracującymi, uzyskują transmisję, która przekazuje im bezpośrednie potrzeby, dążenia, bolączki i pragnienia ludności.

Słowa Tow. Stalina o roli korespondenta

Ale reorganizacja rad narodowych nie wyczerpuje sprawy zbliżenia władzy ludowej do mas, dalszej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej.

W roku 1937 Tow. Stalin mówił:

„My, kierownicy, widzimy rzeczy, zdarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałbym — z góry. Nasze pole widzenia zatem jest mniej lub więcej ograniczone. Masy przeciwnie, widzą rzeczy, zdarzenia, ludzi z drugiej strony, powiedziałbym z dołu.

Ich pole widzenia zatem również do pewnego stopnia jest ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozstrzygnięcie zagadnienia, należy połączyć te dwa doświadczenia. Tylko w tym wypadku kierownictwo będzie prawidłowe".

To zdanie Towarzysza Stalina trafiło w samo sedno problemu. Jednym zaś z najważniejszych czynników, umożliwiających kierownictwu Państwa uzyskanie pełnego pola widzenia, rozszerzenia jego kręgu, dostrzegania zjawisk, jest dobrze i właściwie funkcjonująca prasa. Jej to bowiem zadaniem jest rejestrowanie bieżących wydarzeń w Państwie, ujawnianie braków, krytyka niedociągnięć, alarmowanie właściwych czynników, by się tymi brakami zainteresowały, a z drugiej strony przekazywanie z jednego terenu na drugi doświadczeń i osiągnięć w naszej pracy przy budowie podstaw socjalizmu, mobilizowanie mas do wykonania ciążących na nich zadań, uświadamianie ogółu, wciąganie go do walki, pracy i rządzenia krajem. Prasa odgrywa więc w naszym ustroju rolę transmisji dwukierunkowej — żeby nawiązać do słów Tow. Stalina — przekazującej kierownictwu to, co widać z perspektywy mas, a masom to, co widać z perspektywy kierownictwa.

Aby nasza prasa mogła istotnie spełniać swe zadanie, musi ona naprawdę być ściśle związana z masami, z terenem. Wtedy tylko będzie mogła spełniać funkcje zbiorowego organizatora. To znaczy, że prasa Polski Ludowej nie może być redagowana tylko zza biurka redaktorskiego. To znaczy, że gazeta nasza musi być redagowana w bezpośrednim zetknięciu z człowiekiem, musi być jak najściślej powiązana z masami. Musi z nimi co dzień rozmawiać, i musi dobrze rozumieć to, co jej masy mówią, a najlepszym środkiem, zapewniającym gazecie ten związek z masami i ich życiem jest sieć korespondentów.

Korespondent terenowy, to najczulszy, najwrażliwszy aparat, wiążący redakcję gazety z życiem. Uczy nas o tym przede wszystkim doświadczenie radzieckie. Tam właśnie narodził się, wyrósł i rozwinął bujnie ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, tam, w ogniu walki i budownictwa socjalistycznego, zdał swój egzamin polityczny i wykazał, jak doniosła jest jego rola w walce klasowej i w budownictwie socjalistycznym.

Dziś przed prasą Polski Ludowej stoi doniosłe zagadnienie rozszerzenia, rozbudowania, usprawnienia sieci swych korespondentów, związania ich z redakcją, a redakcji z nimi i roztoczenia nad nimi najtroskliwszej opieki. Wiele zostało już na tym polu zdziałane. Liczba korespondentów terenowych naszej prasy wynosi w tej chwili ok. 12 tys. Oznacza to wzrost w porównaniu z rokiem ub. o blisko 35 proc. Oczywiście, że statystyka nie jest tu dostatecznym miernikiem postępów. Sprawa nie polega przecież wyłącznie na liczbie korespondentów, zarejestrowanych w kartotekach redakcyjnych. Chodzi przede wszystkim o częstość wystąpień tych korespondentów, o ich ruchliwość, o jakość nadsyłanego przez nich materiału, o stopień zaufania, na jakie zasługują.

Korzystamy w pełni z doświadczeń prasy radzieckiej

Dlatego szczególnie na tym odcinku nie powinniśmy się dać zasugerować wskaźnikiem przyrostu korespondentów. Kwitując osiągnięcia, winniśmy wytężyć wszystkie siły, by pchnąć sprawę naprzód i dojść na odcinku korespondentów do takich wyników, jakie są niezbędne Polsce Ludowej.

Sprawa nie jest prosta, bo istotnie, trzeba przezwyciężyć szereg trudności, oporów, przesądów, nieporozumień, a nawet wręcz złej woli. Ale jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nie musimy tworzyć z niczego. Mamy przed sobą wspaniałe doświadczenia prasy radzieckiej, która stworzyła wzór i przykład działania aparatu korespondentów robotniczo-chłopskich. Na tym wzorze i przykładzie możemy i musimy się uczyć, by wyrównać zaległości i udoskonalić zarówno pracę korespondentów, jak i nauczyć się we właściwy sposób z tej pracy korzystać. Bo i to jest niesłychanie ważne zagadnienie, aby głos korespondenta robotniczego w Polsce nigdy nie brzmiał, jak przysłowiowy głos wołającego na puszczy. Musimy zrobić wszystko, by głos ten spotkał się zawsze, w każdym wypadku z echem! (oklaski).

Korespondenci otoczeni zostaną troskliwą opieką

Zadanie właściwego zorganizowania sieci korespondentów spoczywa, rzecz jasna, przede wszystkim na redakcjach. Muszą im w tej dziedzinie pomóc organizacje partyjne, ale zasadnicza praca ciąży tu na redakcjach. Muszą one dobrać sobie korespondentów, czuwać nad ich pracą, wychowywać ich, pouczać, utrzymać z nimi ścisły kontakt, komunikować się z nimi, udzielać wskazówek. Muszą też zapewnić im należytą opiekę, bo jak wiemy z praktyki, zdarzają się u nas niedopuszczalne próby zastraszania korespondentów, zmuszania ich do milczenia, a nawet stosowania wobec nich represji. Tym próbom położy się kres!

Winni krępowania swobody słowa korespondenta, bez względu na to, kim są i jakie zajmują stanowiska — poniosą właściwe konsekwencje swych nieodpowiedzialnych i niedopuszczalnych wystąpień. Ale, by skutecznie zapobiegać takim faktom, redakcje muszą czuwać nad korespondentami i w każdym wypadku interweniować u właściwych władz państwowych, czy partyjnych, domagając się surowego ukarania tych, którzy hamują pracę korespondentów. Mówię także o władzach partyjnych, bo zdarzały się nawet wśród członków PZPR wypadki niepartyjnego zachowania na tle prób stłumienia słusznej krytyki ze strony korespondenta.

Zadania korespondentów robotniczych i chłopskich

Jakie są zadania korespondenta robotniczego i chłopskiego i czego od nich oczekujemy?

Każdy korespondent robotniczy i chłopski powinien przede wszystkim pamiętać, że jest żołnierzem w walce klasowej, którą masy pracujące Polski z klasą robotniczą na czele toczą, by zbudować w naszym kraju socjalizm, by utrwalić na świecie pokój. Każdy korespondent musi więc sobie uświadamiać istotę tej walki i być zawsze czujny na każde posunięcie wroga klasowego, gotów natychmiast do unieszkodliwienia tego wroga i pokrzyżowania jego zamiarów. Musi umieć ujawniać i demaskować tego wroga, odsłaniać jego podstępne i zdradzieckie zamiary, mobilizować przeciwko niemu masy, wskazywać, gdzie i jak najlepiej, najskuteczniej go dosięgnąć i uderzyć.

Korespondent robotniczy i chłopski to wysunięta placówka frontu walki klasowej, to niejako czujka wystawiona na pierwszej linii walki.

W całej swojej działalności korespondent robotniczy i chłopski musi mieć jasno wytknięte kryteria działalności. Musi sobie dokładnie zdawać sprawę, co służy sprawie walki o socjalizm, a co służy naszym wrogom i hamuje tę walkę, co służy budownictwu socjalizmu, a co mu przeszkadza, co służy sprawie utrwalenia władzy ludowej, a co się przeciw tej władzy zwraca, co przyśpiesza narastanie nowych, socjalistycznych form życia społecznego, a co je opóźnia; co służy sprawie walki o pokój i umocnienia obozu pokoju, a co jest działaniem na korzyść podżegaczy wojennych i sił reakcji międzynarodowej; co przyczynia się do rozwoju kultury i oświaty w kraju, a co ten rozwój hamuje; co przyśpiesza i ułatwia realizację naszych planów gospodarczych — Planu 6-letniego; co usprawnia pracę, przyczynia się do wzrostu jej wydajności, do krzewienia socjalistycznego stosunku do pracy — a co hamuje tę pracę, a co osłania łazików, bumelantów, szkodników, dekowników, niezobów, darmozjadów, albo wręcz sabotażystów; co przyczynia się do usprawnienia i zdemokratyzowania naszego aparatu władzy ludowej — a co ten proces hamuje i hoduje w tym aparacie biurokratyczną pleśń, zalatującą zgnilizną i rozkładem.

Kierując się w swej pracy takimi sprawdzianami, każdy korespondent będzie mógł prawidłowo wywiązać się ze swych obowiązków. Zabezpieczy go to przed błędami politycznymi i fałszywymi ocenami. Gdy będzie te sprawdziany stosował — nie da się zwieść pozorom, ani sprowadzić na manowce, nie wpadnie w sieć podstępnych zasadzek wroga klasowego, szkodnika czy sabotażysty.

Nie wolno krępować korespondenta w jego doniosłej pracy

Tkwiąc bezpośrednio w terenie, w masie, korespondent ma za zadanie informowanie społeczeństwa za pośrednictwem gazety o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej pracy nad budową podstaw socjalizmu, o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej walki o socjalizm, postęp i pokój. To jest sformułowanie bardzo szerokie, ale takie też są zadania korespondentów i nie należy, nie wolno ich zwężać. Nie wolno krępować korespondenta w wyborze zagadnień, ani w pełnym rozwijaniu przezeń inicjatywy.

Korespondent patrzy na bieg spraw w najbliższym środowisku i informuje nas o tym, co się wokół niego dzieje. A więc pisze o inicjatywie robotników w zakładzie pracy w dziedzinie racjonalizatorstwa i usprawnień produkcyjnych. To są rzeczy ważne, bo doświadczenia jednego zakładu

(Dokończenie na str. 2-ej)

Olbrzymi sukces

pożyczki państwowej w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Ministerstwo Finansów ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

Piąta Państwowa Pożyczka Odbudowy i Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR, rozpisana 3 maja 1950 roku, na sumę 20 miliardów rubli, subskrybowana została do dnia 5 maja, na sumę 24 miliardów 563 milionów rubli, przekraczając przewidzianą sumę o 4 miliardy 563 miliony. rubli.

Subskrypcja pożyczki trwa w dalszym ciągu.

Masowe protesty we Francji

przeciw prowokacyjnej wizycie Achesona

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w związku z zapowiedzianym przybyciem w dniu 7 maja sekretarza stanu USA Achesona, Związek Bojowników o Wolność i Pokój ogłosił komunikat protestacyjny.

„Acheson przybywa do Paryża — głosi komunikat — by domagać się totalnego udziału Francji w zimnej wojnie i zwiększenia przez Francję wydatków na zbrojenia, narzucone przez „Pakt Atlantycki".

Związek Bojowników o Wolność i Pokój wzywa wszystkich Francuzów, by niedzielę i poniedziałek przekształcili w dwa wielkie dni walki o pokój, podczas których odbędzie się masowa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Nadesłane protesty Związek Bojowników o Wolność i Pokój prześle przedstawicielom rządu Stanów Zjednoczonych.

Związek będzie domagać się przyjęcia przez Achesona delegacji, która oświadczy mu, że lud Francji sprzeciwia się wszelkim próbom agresji i będzie walczył o niepodległość narodową i pokój".

Związek Kobiet Francuskich odpowiedział pierwszy na apel Bojowników o Wolność i Pokój, wzywając kobiety francuskie do akcji protestacyjnej przeciwko pobytowi w Paryżu przedstawiciela amerykańskich podżegaczy wojennych i do masowego zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Krajowy zlot korespondentów terenowych

obraduje w stolicy

WARSZAWA (PAP) — Dnia 6 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie obradował **I krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, na którym podsumowano** dotychczasowe doświadczenia oraz wytyczono metody i drogi dalszego rozwoju ruchu korespondentów. Ponad 500 uczestników zlotu — górników w tradycyjnych strojach, hutników, metalowców, robotników rolnych, działaczy wiejskich, chłopów w strojach ludowych — **reprezentujących 12.000 korespondentów robotniczych i chłopskich z całego kraju zamanifestowało swą nieugiętą wolę służenia Polsce Ludowej** przez jeszcze ściślejsze powiązanie codziennych spraw mas pracujących, ich bolączek i osiągnięć z prasą robotniczą i chłopską — orężem walki o budownictwo socjalizmu, o postęp i pokój.

Zlot zagaił kierownik Wydziału Prasowego KC PZPR, tow. red. Staszewski, który serdecznie powitał przybyłych na zjazd z całego kraju korespondentów.

Gdy tow. red. Staszewski wita gorąco zasiadających w prezydium: marszałka Sejmu ob. Władysława Kowalskiego, premiera tow. Józefa Cyrankiewicza, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR tow. Romana Zambrowskiego, członka KC PZPR, tow. Zenona Nowaka, oraz znajdujących się na sali członków rządu — **wybucha długo niemilknący entuzjazm na cześć Prezydenta R. P. przewodniczącego KC PZPR — tow. Bolesława Bieruta, na cześć Polski Ludowej i na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Powitanie przez mówcę i zaproszenie do prezydium tow. red. Baranowa — przedstawiciela centralnego organu WKP(b) „Prawdy" **zamienia się w długo niemilknące owacje na cześć Związku Radzieckiego. Wzniesiony na sali okrzyk: „Niech żyje Wódz proletariatu całego świata, Generalissimus Stalin"** — wywołuje entuzjazm. Zgromadzeni stojąc długo skandują **STA - LIN, STA - LIN.**

Oklaskami przyjmują zebrani powitanie przez mówcę przedstawicieli organów partii komunistycznych i robotniczych państw demokracji ludowej i niektórych krajów kapitalistycznych oraz zaproszenie do prezydium red. red.: P. Courtade („Humanite" — Francja), K. Marona („Neues Deutschland" — Niemiecka Republika Demokratyczna), L. Barca („Unita" — Włochy), G. Mate („Szabad Nep" — Węgry), F. Selmaru („Scantea" — Rumunia), T. Holsta („Land og Folk" — Dania), oraz red. Glaubauf („Oesterreicher Volksstime" — Austria).

W dalszym ciągu swego zagajenia, tow. red. Staszewski podkreśla, że **dnia 5 maja prasa radziecka obchodziła 38 rocznicę powstania bolszewickiej „Prawdy". Minęło 38 lat od chwili, gdy kontynuując drogę leninowskiej „Iskry" — mówi tow. Staszewski — ukazał się pierwszy numer „Prawdy" kierowanej przez Lenina i Stalina.**

Mówca przypomina następnie doniosłą rolę „Prawdy" w latach stalinowskich 5-latek i później w wojnie przeciw hitleryzmowi. Prasa radziecka mobilizowała masy do walki z wrogiem do pokonywania trudności, do zwycięskiego marszu naprzód.

W dobie budowania społeczeństwa komunistycznego, **władająca wspaniale orężem krytyki i samokrytyki radziecka prasa pomaga partii w wypełnianiu jej historycznej roli. Tow. red. Staszewski podkreśla, że swe ogromne zadania może prasa radziecka w tak świetny sposób wykonywać dzięki nierozerwalnemu powiązaniu z masami, poprzez ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, którego siła, jakość, zasięg, formy pracy i organizacji są dla nas wzorem i przykładem.**

Dziś na naszym zjeździe — mówi tow. red. Staszewski — witamy i pozdrawiamy „Prawdę" i całą prasę radziecką jako wielkiego bojownika pokoju, trybunę, z której rozlega się na cały świat bojowy głos mobilizujący masy całego świata do walki o pokój. Pozdrawiamy „Prawdę" i całą prasę radziecką, z łamów której rozlega się głos miłujących pokój narodów radzieckich, głos sławnej partii bolszewickiej, kierowanej przez Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości, Towarzysza Stalina.

Mówca cytuje słowa Józefa Stalina o roli korespondentów radzieckich: **„nie należy traktować robotniczych i wiejskich korespondentów tylko jako przyszłych dziennikarzy lub działaczy społecznych w fabryce — w ciasnym tego słowa znaczeniu — są oni przede wszystkim tymi, którzy odsłaniają niedociągnięcia naszego radzieckiego społeczeństwa, są bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego".**

Kończąc swe przemówienie, tow. red. Staszewski wskazuje na **zadania zjazdu, który winien podsumować dotychczasowe doświadczenia, nadać ruchowi korespondentów określone formy organizacyjne i wyraźny kierunek rozwoju, wypracować skuteczne metody rozwijania krytyki i walki z usiłowaniami jej tłumienia oraz podnieść ten ruch na wyższy poziom.**

Przemówienie tow. red. Staszewskiego przyjęli obecni długo niemilknącymi oklaskami.

W poniedziałek, dnia 8 maja br. o godz. 17 w sali „Ogniska", ul. Moniuszki 4a, odbędzie się

Ogólnołódzka odprawa partyjnych prelegentów i wykładowców

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich prelegentów Komitetu Łódzkiego, Dzielnic i wykładowców szkolenia partyjnego o b o w i ą z k o w a.

KOMITET ŁÓDZKI PZPR
WYDZIAŁ PROPAGANDY

Korespondenci robotniczy i chłopscy żołnierzami sprawy pokoju i budownictwa socjalistycznego

Przemówienie tow. premiera Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone na I zlocie krajowym korespondentów robotniczych i chłopskich

(Dokończenie ze str. 1)

docierają w ten sposób do innych zakładów. A więc pisze o wynikach współzawodnictwa pracy i to jest ważne, bo tą drogą mobilizuje się robotników innych zakładów pracy do zwiększenia wysiłku dla lepszego, szybszego i sprawniejszego wykonania planów produkcyjnych. A więc pisze o pracy świetlic czy gazetek ściennych na swym terenie, o pracy oświatowej, o tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, o zasiewach — słowem o wszystkim, co uważa za istotne.

Ale równocześnie korespondent ma szeroko otwarte uszy i oczy i informuje w sposób krytyczny. Pisze więc o wszystkich brakach i niedociągnięciach, o bolączkach i potrzebach, o wyrządzonych ludziom krzywdach i niewypełnianiu przez organy administracji państwowej i gospodarczej swych obowiązków, o ich błędach i brakach.

Krytyka i samokrytyka, to potężny oręż w rękach korespondentów. Niechaj nas to nie przeraża, że u każdego korespondenta, rozpoczynającego swą pracę spotykamy się przede wszystkim z krytyką tego, co się dzieje w jego polu widzenia.

To dobrze. Wrażliwość na zło dostrzeżone jest zazwyczaj najsilniejszą podnietą, która wkłada pióro w rękę początkującego korespondenta. Jeżeli potrafi on zaobserwować to zło, ocenić je i wskazać redakcji, to spełnia pożyteczną ze wszech miar funkcję, niezbędną w ustroju demokracji ludowej. Oczywiście krytyka ta musi być krytyką pozytywną, krytyką zrodzoną z serdecznej troski o dobro naszego Państwa Ludowego i powodzenie naszych planów politycznych i gospodarczych. Jeżeli korespondent dostrzega, że ktoś lub coś stoi z takich czy innych powodów na przeszkodzie skutecznej realizacji naszych planów i zamierzeń, jeżeli pisze o tym do redakcji, jeżeli ta po zbadaniu sprawy podaje rzecz do wiadomości publicznej, to dokonany jest pierwszy i najważniejszy krok na drodze do usunięcia błędów, braków i bolączek. Można bowiem skutecznie zwalczać zło tylko wtedy, gdy zostanie ono ujawnione.

Konieczność dokładnego sprawdzania informacji

Jest oczywiście obowiązkiem redakcji dokładnie sprawdzić zarzuty i krytykę swego korespondenta. Nie można tolerować, by publicznie rozgłaszane były zarzuty niesprawdzone, a co gorsza zarzuty fałszywe. Takie zarzuty są krzywdzące, gorzej — są szkodliwe przede wszystkim dlatego, że podrywają zaufanie do gazety, do jej ważnej funkcji — kontroli społecznej. Dlatego redakcja musi mieć zorganizowany aparat kontroli, musi być w kontakcie z właściwymi władzami i baczyć, by korespondent nie nadużył zaufania publicznego. Tylko że i od redakcji trzeba wymagać sprawności w tej dziedzinie, bo sprawdzanie, które przeciąga się zbyt długo, oznacza często pogrzebanie sprawy.

Korespondent musi ze swej strony pamiętać o ogromnej odpowiedzialności, która na nim ciąży.

Jego zarzuty, czy pochwały — obojętne — muszą być bezwzględnie prawdziwe, oparte na dokładnym zbadaniu sprawy. Nie wolno tu się opierać na pogłoskach czy plotkach, na tym „co ludzie mówią". Korespondent powinien pisać tak jak on widzi, powinien pisać szczerze i z pasją, powinien się kierować jedynie słusznością sprawy, powinien, gdy krytykuje, a także gdy pisze pozytywnie, podawać wiadomości sprawdzone, w formie przemyślanej. Korespondentowi nie wolno kierować się w podawaniu wiadomości, w krytyce czy pochwałach osobistymi sympatiami czy animozjami.

Biada jednak, jeżeli ktoś uzbrojony w legitymację korespondenta i w bezpośredni dostęp do prasy, używa tej swojej pozycji dla osobistych celów. Wszelkich takich korespondentów Partia i my, będziemy traktować jako szkodników i wyciągać w stosunku do nich jak najsurowsze konsekwencje! (oklaski).

Dobór klasowy kadr korespondentów

Dlatego też tak ważny jest klasowy dobór korespondentów spośród najlepszych ludzi klasy robotniczej, spośród najlepszych chłopów mało i średniorolnych, spośród najlepszej części inteligencji pracującej. Ważny jest dobór spośród najbardziej aktywnych ludzi, wyrobionych i uświadomionych politycznie, nie ulegających podszeptom wroga.

Nie zawsze decydować winny czysto dziennikarskie czy literackie talenty. Oczywiście, mają one swoje znaczenie. Ale przy doborze korespondentów winna decydować przede wszystkim postawa i aktywność społeczna, przy czym wystarczy na początek, jeżeli ta aktywność społeczna ujawnia się na razie tylko poprzez pisanie listów do redakcji. Z tego co mówię, wcale nie wynika, że korespondentów szukać należy wyłącznie wśród istniejącego już i działającego aktywu społecznego. Odwrotnie właśnie poprzez wyszukiwanie, organizowanie sieci korespondentów także wśród ludzi dotychczas niepełniących żadnych funkcji społecznych, będzie się na przyszłość aktyw społeczny powiększać.

Odpowiedzialność za drukowane słowo

I to jest także jedno z bardzo ważnych zadań rozszerzania sieci korespondentów, powiększenia ich liczby.

Musimy korespondentowi dobrze pracującemu zapewnić swobodę działania. Niesłychanie ważną jest zasada, że korespondent odpowiada za swoją pracę, za swoje notatki i artykuły, za ich treść, za ich słuszność przed redakcją, tylko przed redakcją, a nie przed kimkolwiek innym! (oklaski).

Ważna jest walka o tę zasadę i doprowadzenie tej zasady do wszystkich opornych i konserwatywnie myślących głów. A więc nie odpowiada korespondent ani przed starostą, jeżeli skrytykuje sprawy w powiecie, ani przed burmistrzem, jeżeli krytykuje sprawy w mieście, czy miasteczku, ani przed dyrektorem zakładu czy fabryki, jeżeli krytykuje sprawy w zakładzie pracy, ani przed radą zakładową.

Korespondentowi musimy zapewnić maksimum niezależności od szykan i komenderowania nim przez kogokolwiek, przy równoczesnej jednak walce o wzmocnienie u korespondenta poczucia odpowiedzialności za to co pisze. Naszym zadaniem będzie zabezpieczyć niezależność korespondentom, walczyć o tę niezależność, a waszym zadaniem jest wzmacniać u siebie poczucie odpowiedzialności za to, co piszecie! (oklaski).

Korespondenci — źródło talentów dziennikarskich

Trzeba pamiętać, że korespondenci robotniczy i chłopscy to wielki rezerwuar sił społecznych, jak również talentów dziennikarskich, które mogą przy odpowiedniej pracy ze strony macierzystej redakcji służyć jako źródło odnawiania naszych kadr redakcyjnych. Źródło tym cenniejsze, że klasowo nam najbardziej odpowiadające i związane bezpośrednio z terenem. Korespondenci robotniczy i chłopscy to także źródło kadr działaczy społecznych i partyjnych. Trzeba tylko umieć i chcieć z niego czerpać, trzeba dokonywać właściwej selekcji.

Korespondenci — działacze społeczni

Korespondent robotniczy czy chłopski, mający za sobą już doświadczenie i cieszący się dzięki swej pracy autorytetem wśród towarzyszy pracy i miejscowej ludności — to reprezentant gazety na danym terenie, to równocześnie działacz społeczny, który może i powinien odegrać właściwą rolę na swym terenie. Musi on umieć wyzyskać swój autorytet, musi służyć pomocą i radą w pracach społecznych i politycznych terenu.

Głos korespondenta nie może być bagatelizowany przez nikogo!

Napisanie korespondencji czy listu do redakcji nie wyczerpuje jednak bynajmniej sprawy. To jest dopiero początek. Ale także nie wyczerpuje sprawy ogłoszenie korespondencji, czy listu w gazecie. To dopiero następny krok. Kolej teraz na właściwą reakcję ze strony tych wszystkich, których dana korespondencja, czy list dotyczy i tutaj dochodzimy do najbardziej istotnej sprawy. Nie może być takiej sytuacji, ażeby wystąpienie korespondenta czy list czytelnika przebrzmiały bez echa. Musi nastąpić odpowiedź. Obowiązkiem redakcji jest dopilnować, aby taka odpowiedź istotnie nastąpiła i to w określonym terminie. Następnym naszym zadaniem, a to jest przede wszystkim zadanie władz państwowych, rad narodowych, wszystkich urzędów, instytucji, zakładów, fabryk — jest zaszczepić wszystkim poczucie odpowiedzialności, socjalistyczny styl ustosunkowania się do artykułów, korespondencji, notatek, omawiających bolączki terenowe, błędy pracy poszczególnych organów i wskazujących często środki zaradcze. Otóż trzeba powiedzieć, że daleko nam wszystkim do tego, żeby zapanował taki socjalistyczny styl pracy z gazetą i korespondentami. Wciąż jeszcze w niektórych organach aparatu państwowego panuje reklamiarski stosunek do prasy. Są więc u nas w aparacie państwowym i gospodarczym ludzie, którzy uważają, że prasa ma służyć do takiego pokazywania rzeczywistości, jakie im odpowiada, a nie takiej, jaka jest, gdy się spojrzy na nią nie zza biurka, ale od strony życia, od dołu i od góry. Zdarza się, że niektórzy z kierowników urzędów czy instytucji w razie ukazania się krytycznej wzmianki w prasie, czują się obrażeni, zaczynają przeprowadzać dochodzenie, w jaki sposób dana wiadomość mogła się wydostać z ich pilnie strzeżonych podwórek. Gdy to potrafią ustalić, albo gdy po prostu wyczytają nazwisko korespondenta w gazecie, wówczas zaczyna się nagonka na korespondenta. Wiecie wy najlepiej ze swego doświadczenia, a niektórzy z was odczuli na własnej skórze, że istnieje jeszcze w Polsce dość liczna rezerwa przeżytków starego ustroju.

Obronimy korespondentów przed szykanami i prześladowaniami ze strony wrogów krytyki

Są po urzędach i zakładach pracy tacy panowie, którzy nie znoszą krytyki, boją się jej, jak diabeł święconej wody. Tacy panowie poruszą niebo i ziemię, by zakneblować usta krytyce, by się wykręcić od odpowiedzialności, by policzyć się z krytykami.

Znamy więc wypadki, kiedy zamiast zbadać sprawę i zadość uczynić słusznym zarzutom i uzasadnionej krytyce, panowie tacy zaczynają reakcję na ogłoszoną krytykę od poszukiwania korespondenta, który zakłócił im błogi spokój dygnitarsko-biurokratyczny. Próbują wywrzeć na nim swą zemstę, skłonić do odwołania zarzutów, zmusić do milczenia. Znamy taki przykład, jak sprawa tow. Zachera, korespondenta „Gazety Robotniczej", który za napisanie krytycznej korespondencji został przez dyrekcję zakładu przesunięty do ciężkiej, specjalnie dla niego wyszukanej pracy. Dzięki czujności organizacji partyjnej, dzięki pomocy redakcji, która dowiedziała się, co się dzieje z korespondentem, tow. Zacher zajął z powrotem swoje stanowisko, a na zmianę dyrektor został usunięty ze stanowiska! (Oklaski).

Znamy wypadek tow. Moszcza, korespondenta z Głównych Warsztatów Napraw przy Dolnośląskich Warsztatach Przemysłu Węglowego, który z powodu szykan administracji za pisanie krytycznych notatek, zmuszony był zrezygnować z pracy w tym zakładzie. Tow. Moszcz jednak niesłusznie położył uszy po sobie i nie zawiadomił redakcji!

Znamy wypadek z tow. Andrzejewską, korespondentką z PZPB Nr 8, która została przesunięta do Centrali Odzieżowej na stanowisko referenta socjalnego, bo bywają i takie posunięcia, że się przenosi korespondenta z jednego zakładu do innego. Tam w PZPB była ona aktywną, przodującą korespondentką. Potem redakcja przestała od niej otrzymywać materiały. Dlaczego? Bo inspektor kontroli w Centrali Odzieżowej oświadczył jej, że żadna korespondencja nie może się ukazać bez jego kontroli.

Znamy nawet takie fakty, że niektórzy biurokraci próbowali uciec się pod skrzydła prokuratora i tam dochodzić swoich źle pojętych praw na drodze sądowej. Tak było z tow. Pośpiechem, którego biurokraci z PZGS ciągnęli pod sąd. Na szczęście sądy rozumieją już swoje obowiązki i tego rodzaju pieniaczy w kilku typowych wyrokach, które mieliście sposobność czytać w waszych pismach, potraktowali w odpowiedni sposób. Ale chodzi nie tylko o te jaskrawe przypadki nadużycia władzy lub stanowiska, bo tak należy nazwać te nie dopuszczalne wystąpienia przeciwko słusznej krytyce.

Bywają także i inne sposoby reagowania na krytykę. Bywa i tak, że winowajca kładzie uszy po sobie, przełyka gorzką pigułkę krytyki, zbywa milczeniem całą sprawę i dalej robi swoje. Uważa, że lepiej sprawę przemilczeć, czas zrobi swoje i wszyscy zapomną, jeżeli redakcja sprawy nie pilnuje.

Istnieje wreszcie trzeci, także niedopuszczalny, sposób reagowania na zarzuty krytyczne korespondentów. To są owe „urzędowe sprostowania", nadsyłane redakcjom w odpowiedzi na ogłoszone korespondencje i listy. Celują w tym zwłaszcza referaty prasowe różnych instytucji. Te referaty, a zdarza się to i w niektórych resortach państwowych, uważają, że wystarczy odpowiedzieć redakcji długim, możliwie zawiłym wywodem, który oczywiście nic nie wyjaśnia.

Otóż takie pojmowanie zadań referatów prasowych przez kierowników instytucji jest z gruntu fałszywe. Referaty prasowe — i tego będziemy pilnować — muszą zmienić styl pracy i ulec zasadniczej reorganizacji. Referaty prasowe nie są od reklamiarstwa, od formułowania zdawkowych wyjaśnień, które niczego nie wyjaśniają. Kierownictwa instytucji, urzędów, ministerstw powinny interesować się pracą swoich referatów prasowych, pouczyć odpowiednio referentów prasowych i same powinny zaniechać tego nonszalanckiego stosunku do korespondenta, do gazety, do krytyki.

A już zupełnie niedopuszczalne są takie metody, jak np. próby wywierania nacisku na redakcje, aby nie publikowały listów czy korespondencji niemiłych dla danego dygnitarza czy biurokraty.

Mówię dziś w tym przemówieniu na waszym pierwszym zlocie bardzo dużo przede wszystkim o trudnościach, na jakie napotykacie. Nie mówię o wszystkich waszych pozytywnych osiągnięciach, nie mówię także o pozytywnych przykładach dobrej współpracy różnych instytucji, urzędów z prasą, z korespondentami. Mówię przede wszystkim o wypaczeniach, o błędach, o prześladowaniu korespondentów, dlatego, że w tej chwili węzłowym zagadnieniem jest wciągnięcie do pracy jak najszerszych rzesz korespondentów i usunięcie im z drogi wszystkich przeszkód, na jakie natrafiają ze strony biurokratów, wrogów krytyki, ludzi złej woli i wrogów klasowych! (Oklaski).

Korespondent robotniczy i chłopski jest ściśle związany z terenem swojej pracy. On widzi ludzi i ich sprawy z bezpośredniej bliskości. Tylko wtedy może być pełnowartościowym korespondentem. Ale dobry korespondent nie może ograniczyć swego pola widzenia do spraw własnego tylko warsztatu pracy, własnego zakładu, własnej budowli, własnej spółdzielni produkcyjnej, czy gromady. Korespondent musi równocześnie uważnie śledzić w swojej gazecie, co się dzieje w całym kraju, musi być świadom, czym w danej chwili żyje cały kraj. Musi wiązać sprawy swego terenu z wielkimi sprawami, którymi żyje cały kraj — ze sprawą budowania socjalizmu, ze sprawą walki o pokój — i pod tym kątem widzenia podchodzić do spraw swego terenu.

Doniosła rola korespondenta w akcji obrony pokoju

Oto dziś cała Polska żyje pod znakiem wielkiej akcji obrony pokoju. Przystępujemy do masowej zbiórki podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. W całym kraju powstają lokalne Komitety Obrońców Pokoju. Jest ich już dziś blisko 25 tys., a z każdym dniem liczba ta rośnie. Ta wielka, doniosła akcja mobilizuje do walki o pokój wszystkich ludzi dobrej woli bez różnicy przekonań politycznych, członków partii i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, mężczyzn, kobiet i młodzieży. W takim momencie jest rzeczą jasną, że korespondenci robotniczy i chłopscy muszą zwrócić szczególną uwagę na sprawy związane z tą akcją na ich terenie. Muszą śledzić powstawanie i działalność miejscowych Komitetów Obrońców Pokoju, informować o ich osiągnięciach, krytykować błędy i braki, a równocześnie, jako ludzie świadomi wagi tej akcji, muszą przyłożyć rękę do jej rozwoju na swym terenie, muszą pomagać przy tworzeniu Komitetów Obrony Pokoju, wspierać je swą radą, pomagać w pracy. Dlatego, że korespondent robotniczy i chłopski to równocześnie aktywista czujny na wszystkie potrzeby terenu i żyjący jego sprawami i akcjami, a nie tylko bierny obserwator, który zadowala się rejestrowaniem bieżących wydarzeń w takim czy innym krytycznym oświetleniu.

Sieć korespondentów musi pokryć teren całego kraju

Towarzysze! Ten pierwszy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich z całej Polski jest ważnym wydarzeniem w rozwoju ruchu korespondentów. Za chwilę rozpocznie się na tej sali dyskusja. Nastąpi wymiana poglądów i doświadczeń z różnych terenów, różnych środowisk, z rozmaitych stron naszego kraju. Da ona niewątpliwie bogaty materiał dla ulepszenia i usprawnienia metod waszej pracy, przyczyni się do lepszego wykorzystania waszych korespondencji przez redakcje, przez partie, przez władze państwowe i nasz aparat gospodarczy.

Aby dalszy rozwój ruchu korespondentów był zapewniony, potrzeba jednak spełnienia szeregu warunków podstawowych.

Jeszcze raz je powtórzę.

Sieć korespondentów musi pokryć cały kraj. Korespondenci muszą pisać stale i regularnie, pisać zwięźle, jasno i przystępnie. Operować faktami — unikać ogólników.

Czujność — najwyższą zaletą dobrego korespondenta

Korespondencje muszą być prawdziwe, informacje muszą być źródłowe, pewne i sprawdzone. Korespondent musi być niezależny, powołany przez redakcję i przed nią odpowiedzialny. Musi korzystać z nieskrępowanej wolności słowa. Tylko redakcja powinna decydować o tym, co może a co nie może być drukowane, co powinno być w inny sposób załatwione. Korespondent musi być czujny na każdy przejaw działalności wroga klasowego. Nie wolno mu ani na chwilę zapominać o nakazie czujności w swojej pracy. Korespondent musi reagować natychmiast, szybko, sprawnie na każde wydarzenie w terenie. Nie może zwlekać ani ociągać się z informowaniem swej redakcji, nie wolno mu pomijać faktów istotnych. Korespondent informuje o pozytywnych osiągnięciach i doświadczeniach swego terenu, upowszechnia je, ukazuje szerokim rzeszom sposoby lepszej, skuteczniejszej i racjonalniejszej pracy. Korespondent wsłuchuje się pilnie w głosy opinii robotniczej i chłopskiej na swym terenie i przenosi je do gazety. Korespondent kontroluje działanie organów władzy państwowej i aparatu gospodarczego na swym terenie. Korespondent reaguje na wszystkie bolączki, błędy i braki, krytykuje je i wskazuje środki zaradzenia złu. Podchodzi do tego zagadnienia krytycznie, zawsze pod kątem widzenia interesów Państwa Ludowego i sprawy budownictwa socjalistycznego. Korespondent nigdy nie kieruje się w swej pracy motywami osobistymi.

Korespondent musi się uczyć bez przerwy

Po to, aby korespondent mógł coraz lepiej orientować się we wszystkich zawiłych sprawach, musi się stale kształcić i podnosić poziom swojej wiedzy politycznej, musi coraz głębiej opanowywać zasady marksizmu — leninizmu i coraz lepiej stosować je w swej pracy. Korespondent musi zdobywać wiedzę ogólną, musi dbać o swój język, musi walczyć z niechlujstwem językowym, musi uczyć się na najlepszych wzorach polskiej publicystyki, musi czerpać ze wspaniałych wzorów radzieckich. Musi uczyć się pisać o sprawach najtrudniejszych, ale tak prosto, aby go wszyscy rozumieli. Korespondent musi się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć! (oklaski).

Obowiązki redakcji wobec korespondentów

Korespondentem opiekuje się w sposób przemyślany redakcja. Pozostaje z nim w ścisłym kontakcie, instruuje go, walczy o jego swobodę działalności, broni przed próbami zastraszenia i zdławienia wolności słowa. Redakcja reaguje na każdą krzywdę wyrządzoną korespondentowi, redakcja sprawdza materiał korespondenta, ocenia go i w odpowiedniej formie podaje do druku. Redakcja baczy, aby zainteresowane czynniki reagowały szybko i skrupulatnie na każdy głos korespondenta i każdy list czytelnika. Wywiera nacisk na opieszałych, by zadośćuczynili swemu obowiązkowi reagowania na wystąpienia korespondentów. Redakcja dba o podniesienie poziomu ideologicznego, wiedzy ogólnej i fachowej korespondentów i przysposabia ich do lepszego spełniania swych funkcji.

Wszystkie organy władz państwowych i administracji gospodarczej reagują natychmiast na wystąpienia korespondentów, udzielają wyjaśnień, przeprowadzają samokrytyczną ocenę błędów i niedociągnięć. Zastosowują środki celem ich usunięcia. Natychmiast informują redakcję o przedsięwziętych krokach.

W żadnym wypadku nie wolno organom władzy państwowej i administracji gospodarczej przemilczać czy lekceważyć głosu korespondenta, a tym bardziej czynić prób krępowania jego działalności, zastraszania lub zmuszania do milczenia, czy odwołania zarzutów.

Tego rodzaju postępowanie pociąga za sobą najsurowsze konsekwencje. Towarzysz Stalin mówił:

> „Prześladowanie robotniczych czy wiejskich korespondentów jest barbarzyństwem, przeżytkiem burżuazyjnych obyczajów i my takie prześladowanie korespondentów traktować będziemy jako barbarzyństwo i będziemy w administracji tępić". (oklaski).

Pamiętać będziemy o tym, co tow. Bierut mówił na III Plenum KC, którego uchwały tak bardzo pomogły rozwojowi ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich. — Tow. Bierut mówił:

> „Trzeba przestrzegać, aby krytyka i samokrytyka, zarówno od góry jak i od dołu, nie była dławiona przez czynniki i osoby, których dotyczy, o ile oczywiście nie posiada ona charakteru jawnie wrogiej czy ukrytej dywersji. W tym celu otoczyć należy również odpowiednią opieką i wziąć w obronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane, w myśl interesów państwa i klasy robotniczej, wreszcie nagradzać ich za zasługi w pracy".

Partia i jej organy terenowe winny otaczać korespondentów najtroskliwszą opieką, ułatwiać im spełnianie obowiązków, bronić przed zamachami ze strony wroga klasowego i ze strony tych, którzy lękają się krytyki i próbują ją storpedować.

Wielki ruch korespondentów spełni swe doniosłe zadania

Gdy te wszystkie warunki będą spełnione, gdy podjęte zostaną kroki dla ich spełnienia, ruch korespondentów będzie miał zapewnione pomyślne możliwości rozwojowe, będzie mógł spełnić swe doniosłe zadania. Bo ważna i zaszczytna jest misja korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej w Polsce Ludowej. Oni to — korespondenci robotniczy i chłopscy — są ogniwem wiążącym Partię i Państwo Ludowe najściślej z masami pracującymi. Przez nich dociera najszybciej głos robotniczej i chłopskiej opinii publicznej. Dzięki nim możemy więc wsłuchiwać się w ten głos, szybko nań reagować, lepiej zaspokoić dążenia i potrzeby i usuwać bolączki mas.

O prasie, o propagandzie mówił tow. Lenin: „Nasi przeciwnicy przyznawali, żeśmy dokonali cudów w dziedzinie propagandy. Nie należy tego rozumieć w sensie zewnętrznym, tzn. że jest wielu agitatorów, żeśmy zadrukowali wiele papieru. Należy to rozumieć od strony wewnętrznej, że ta prawda, która była w tej agitacji, docierała do chłopów, do wszystkich ludzi i od tej prawdy niepodobna się zasłonić".

I tej prawdy socjalistycznej jesteście wy, korespondenci, żołnierzami. (Oklaski).

Oczywiście wiecie dobrze, mając często do czynienia z wrogiem klasowym, że nie wszyscy naszą prasę kochają. Na pewno nie kocha jej międzynarodowa reakcja. Ale zaszczytne jest posłannictwo dziennikarzy socjalistycznych i korespondentów robotniczo-chłopskich. Ich praca — to braterstwo z dziennikarzami radzieckimi, z dziennikarzami krajów demokracji ludowej, z dziennikarzami postępowymi i demokratycznymi krajów kapitalistycznych, z dziennikarzami, walczącymi w tych samych, co i my szeregach o postęp, o sprawę robotniczą i o pokój! (Oklaski).

Wy, zgromadzeni na tej sali, jesteście przedstawicielami wielotysięcznej masy korespondentów całego kraju. Dziś reprezentujecie 12.000 pracowników naszej prasy, związanych najściślej z terenem. Wierzymy, że do przyszłego zlotu liczba ta wzrośnie znakomicie, że sieć korespondentów ciaśniej i silniej oplecie cały kraj, dotrze do każdego zakładu pracy, na każdą budowę, do każdej wsi i spółdzielni produkcyjnej, do każdej miejscowości — słowem wszędzie tam, gdzie buduje się dziś w Polsce socjalizm. A to znaczy do każdego, najbardziej odległego załątka naszej Ojczyzny! (oklaski).

Praca wasza jest odpowiedzialna i trudna. Ale wyniki jej mają tak ogromne znaczenie dla całego państwa, dla naszego budownictwa socjalistycznego, że warto nie szczędzić wysiłków i trudów. Chcę zapewnić was: wiedzcie, że partia, rząd, prasa robotniczo-chłopska, że każdy robotnik i chłop, każdy świadomy obywatel śledzi waszą pracę z gorącą sympatią i szczerym zainteresowaniem, że to, co piszecie, jest dla nas wszystkich bezcennym materiałem dla naszej pracy, jest orężem w naszej walce z wrogiem klasowym — z siłami reakcji rodzimej i zagranicznej, jest środkiem wciągania mas do rządzenia krajem, jest orężem walki o Polskę Socjalistyczną. (oklaski).

I w tym przekonaniu, towarzysze, życzę wam, tu zebranym i poprzez was przekazuję te życzenia wielotysięcznej masie korespondentów, stanowiących ważną część składową władzy ludowej w Polsce — życzę wam jak najlepszych wyników w waszej pięknej i odpowiedzialnej pracy w budownictwie socjalistycznym. (huczne i długotrwałe oklaski).

Zmarnowana okazja

(Na marginesie partyjnej konferencji w powiecie Kutno)

Czesław Skonecki

W „Trybunie Ludu“ z dnia 6 maja rb. zamieszczono poniższy artykuł, który przedrukowujemy w całości.

W „Trybunie Ludu“ w artykule pt. Niektóre doświadczenia partyjnych konferencji powiatowych“ czytaliśmy:

„Zadaniem konferencji powiatowych i miejskich jest zgodnie z uchwałą III Plenum Komitetu Centralnego podsumować całoroczny dorobek swojej powiatowej organizacji, krytycznie zanalizować i ocenić działalność komitetu powiatowego, wybrać nowe władze partyjne i nakreślić konkretne zadania na przyszłość“.

Czy konferencja partyjna te zadania spełni — zależy to w wielkiej mierze od treści sprawozdania ustępującego komitetu partyjnego.

Jeśli ktoś o tym wątpił, to mógł się przekonać w dniu 23 kwietnia na partyjnej konferencji w powiecie kutnowskim.

Kiedy sekretarz ustępującego KP, tow. Olczak, rozpoczął swój sprawozdawczy referat, spodziewałem się wraz ze wszystkimi delegatami na sali, że oto zaraz dowiemy się, jak komitet powiatowy naszej Partii kierował w ciągu roku całym życiem politycznym swego terenu, jak pod jego codziennym kierownictwem rozwijała się polityczna, wychowawcza, organizacyjna działalność komitetów gminnych, podstawowych organizacji, szeregowych członków Partii? Jak pracowali aktywiści partyjni w aparacie państwowym i gospodarczym? Jak komitet powiatowy kontrolował w terenie wykonywanie przez poszczególne organizacje partyjne wskazań i dyrektyw naszej Partii? Jak wreszcie ustępujący KP wykonywał własne postanowienia i uchwały? Takie oto i inne jeszcze podobne pytania nurtowały wszystkich obecnych delegatów. I z dużą uwagą wsłuchiwali się oni w słowa sekretarza.

Niestety. Sprawozdanie sekretarza trwało co prawda bite dwie i pół godziny, ale na żadne z tych zagadnień tow. Olczak odpowiedzi nie dał.

Od czasu do czasu, wśród powodzi powierzchownych wyliczeń różnych akcji i uroczystości, capstrzyków i imprez — tu i ówdzie znajdował się w sprawozdaniu jakiś mały fragment, poruszający sprawy pracy partyjnej — najczęściej jednak sekretarz nawet w tych rzadkich fragmentach ograniczał się do ogólnikowych pochwał tego czy innego osiągnięcia. Parę razy obecnym na sali wydawało się, że nareszcie padnie z ust sekretarza jakieś słowo krytyki. Ale znowu rozczarowanie — nie wiadomo było, kogo konkretnie KP krytykuje i za co. Sekretarz wyraźnie unikał wymieniania konkretnych ludzi i konkretnych faktów, a tym bardziej unikał wszystkiego, co by można było przyjąć za samokrytykę.

Nie traciłem jednak nadziei. Słuchałem uważnie — a nuż dowiem się o sprawie tak istotnej, jak wysuwanie kadr w aparacie partyjnym, państwowym i gospodarczym. Wszak miernikiem pracy partyjnej jest w dużej mierze umiejętność wyszukiwania i otaczania troskliwą opieką towarzyszy, wyrastających w pracy politycznej na dołach. Ale sprawozdanie komitetu powiatowego w Kutnie przemilczało również i to zagadnienie.

Czyżby w powiecie kutnowskim nie było towarzyszy zdolnych i rozwijających się w pracy politycznej? Owszem, są. Wymieńmy tylko tow. Kwiatka, przewodniczącego zarządu spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, w gminie Łanięta, pod którego kierownictwem spółdzielnia ta już teraz promieniuje na okolicę; tow. Katarzyńskiego, niezmordowanego organizatora spółdzielni produkcyjnych w pow. kutnowskim i obecnego instruktora rolnego KP. Ludzi tego pokroju, co tow. Katarzyński i tow. Kwiatek w powiecie kutnowskim jest z pewnością więcej. Czemu więc ustępujący KP nie miał nic o nich do powiedzenia?

Czy można się dziwić, że po takim sprawozdaniu delegaci w dyskusji ograniczyli się również do ogólnych deklaratywnych wystąpień, mających mało wspólnego z konkretną pracą poszczególnych organizacji partyjnych na wsi i w mieście?

• A przecież powiat kutnowski ze względu na swoją strukturę gospodarczą i polityczną powinien był dostarczyć konferencji powiatowej bogatego materiału do dyskusji. Mamy tam i fabryki o znaczeniu ogólnokrajowym i duży węzeł kolejowy i PGR-y i wielką ilość chłopstwa mało i średniorolnego i rozwijającą się wśród zaciętej walki klasowej spółdzielczość produkcyjną na wsi. I wszędzie przecież, na każdym odcinku działają i walczą członkowie naszej Partii.

Wyzute z konkretnej politycznej treści sprawozdanie zaciążyło fatalnie na całym przebiegu konferencji.

Dlaczego tak się w Kutnie stało? Nie był to przypadek. Nie przypadkowo przecież, cztery dni przed konferencją, dokładnie 19 kwietnia, przedstawiciele łódzkiego KW stwierdzili, że egzekutywa KP nie tylko nie przystąpiła do opracowania sprawozdania, ale właściwie nie rozporządza żadnymi materiałami, na których podstawie można sprawozdanie opracować. W rezultacie sprawozdanie zostało „spreparowane“ na podstawie bardzo urywkowych danych, które po gorączkowych poszukiwaniach udało się znaleźć pod ręką.

Taki, a nie inny przebieg konferencji partyjnej w powiecie kutnowskim nie był bynajmniej przypadkiem. Egzekutywa KP w Kutnie od wielu już miesięcy pracowała w oderwaniu od terenu. Pracowała bezplanowo i biurokratycznie. Tow. Olczak, zamiast kierować politycznie pracą w powiecie poprzez egzekutywę i cały komitet, wolał w wielu sprawach decydować sam, bez egzekutywy, wolał w wielu wypadkach wszystko „załatwiać“ sam — bez aparatu KP.

Nic tedy dziwnego, że tow. Olczak nie mógł sam niczego twórczego wnieść w opracowanie sprawozdania z rocznej działalności KP.

Czy sytuacja w partyjnym komitecie powiatu kutnowskiego nie była znana Łódzkiemu Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR? A jeśli była znana, to dlaczego nie pomyślano o tym, że przecież konferencja wyborcza jest właśnie tą władzą partyjną, która powinna wystawić ustępującemu kierownictwu partyjnemu swego terenu ocenę pracy i z oceny tej konsekwentnie wyciągnąć wszystkie wnioski.

Konferencja powiatowa z dnia 23 kwietnia mogła być doskonałą okazją, by w oparciu o wolę delegatów, pchnąć pracę partyjną w powiecie kutnowskim na nowe właściwe tory. Niestety, przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu nie pomyśleli o tym zawczasu, nie rozważyli sprawy ewentualnego odroczenia konferencji — by okazji tej nie zmarnować.

Zła opinia się skończyła

„Biała“ pracuje już lepiej a PZPB w Rudzie wykonują plan

Był taki okres w końcu ubiegłego roku, kiedy wystarczyło wspomnieć o **Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Rudzie Pabianickiej**, żeby wywołać u rozmówcy znaczący uśmiech...

— E! co tam Ruda, przecież oni nie pamiętają nawet, kiedy wykonali plan w 100 procentach! A sama Ruda? Można by siedzieć u nich cały dzień i też jeszcze nie wysłuchało by się wszystkich skarg i narzekań, które koncentrowały się przede wszystkim na nieszczęsnej „Białej“. „Biała“ robi źle. — „Biała“ wykonała 65 proc. planu. „Biała“ nas „kładzie“.

I tak przez godzinę, dwie i jak długo chcielibyście słuchać.

A na „Białej“ było rzeczywiście źle. Było źle w lipcu, sierpniu, wrześniu — a później zaczęło się powolutku odwracać **i dziś „Biała“ wykonuje plan na równi z Centralą i dzięki temu cały zakład już od początku bieżącego roku wykonuje swe zadania.** Plan tkalni np. za I kwartał został wykonany w 108 proc.

I cóż tam było na tej „Białej“?

A było, wiele niedociągnięć. Ale przede wszystkim wymienić należy niewłaściwe, z gruntu fałszywe podejście do tego oddziału. Uczniów kierować — na „Białą“, słabych tkaczy na „Białą“; łazików — na „Białą“, bo Centrala to podpora zakładu, bo Centrala wykonuje plan. I Centrala plan wykonywała, przekraczała go nawet, ale nie była w stanie nadrobić tego, co zaprzepaściła „Biała“ i w rezultacie PZPB w Rudzie Pabianickiej były w swoim czasie jedynym bodajże zakładem, na terenie Łodzi, który nie wykonał planu w tkalni.

Ale dziś należy to już do przeszłości! Dziś „Biała“ plan wykonuje, bo towarzysze w Rudzie zrozumieli, że nie wolno traktować po macoszemu jednego oddziału, faworyzując inny.

Przecież jak się napchało na tę „Białą“ samych uczniów, ludzi, którzy zaledwie nauczyli się puścić i zatrzymać krosno, to od kogo mieli oni nauczyć się tkactwa, kto miał im pomóc w opanowaniu potrzebnych tkaczowi wiadomości, jednym słowem — **kto miał z nich robić tkaczy?**

Jest wprawdzie na sali majster.

Ale to nie wszystko. Młody tkacz musi mieć w pobliżu siebie kogoś, na kim mógłby się wzorować. I kiedy ta tajemnica została przez towarzyszy w Rudzie „odkryta“, **kiedy zaczęto tasować tkaczy starych z młodymi, rezultaty** nie kazały długo na siebie czekać. **Dziś Ruda, —** można takie twierdzenie zaryzykować, **— staje się jednym z przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym.**

em - em

To i owo

„Amerykańska koncepcja demokracji“

Na kolejnej konferencji prasowej w Białym Domu, prezydent Truman wygłosił kolejne przemówienie, w którym zapewniał o „zamiarach pokojowych“ USA. Zalecał... wzmożenie „zimnej wojny“ oraz wychwalał „amerykańską koncepcję demokracji“.

Pierwsze dwa punkty tego przemówienia komentarza nie potrzebują, o trzecim o dobrodziejstwach i rozkoszach „amerykańskiej koncepcji demokracji świergocą wiosenne wróble na wszystkich dachach świata, nie mówiąc już o doniesieniach gazet i agencyj prasowych, które codziennie utrwalają nasze mniemanie o istotnej wartości tej słynnej „koncepcji“.

Oto dwa przykłady najświeższej daty: Sąd Najwyższy USA odrzucił żądanie grupy obywateli stanu Georgia co do rozpatrzenia systemu wyborczego w tym stanie, który to system — wbrew ogólnym postanowieniom konstytucyjnym — dyskryminuje wielotysięczne rzesze murzyńskich i niemurzyńskich wyborców, pozbawiając ich możności głosowania, tj. elementarnych praw obywatelskich. Szanowni sędziowie Sądu Najwyższego umotywowali swą decyzję „koniecznością poszanowania zasady nieingerencji w wewnętrzne sprawy stanowe“! (?)

Wyrok Sądu Najwyższego usankcjonował więc utrzymanie jawnie bezprawnej ordynacji wyborczej, zapewniającej niepodzielne rządy w stanie Georgia klice faszystów i rasistów. Trzeba dodać na marginesie, że podobne „demokratyczne“ ordynacje wyborcze obowiązują we wszystkich niemal południowych stanach USA.

Przykład drugi — choć natury raczej prywatnej — jest nie mniej wymowny.

Urzędniczka państwowa, zatrudniona w nowojorskim Biurze Pracy — p. Ruth Weyland zwolniona została z posady za poślubienie Murzyna. „Wina“ p. Weyland i jej męża jest tym cięższa, że należy on do Stowarzyszenia dla spraw rozwoju ludności murzyńskiej...

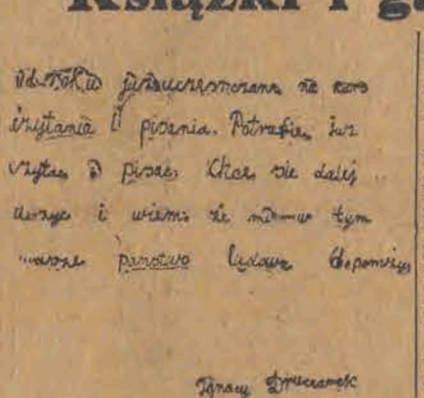
Gdybyśmy chcieli stale przytaczać choć część materiału, ilustrującego dobitnie i przekonywająco ten system polityczno-społeczny, który p. Trumanowi podoba się nazywać „amerykańską koncepcją demokracji“ — nie starczyło by miejsca w naszym dzienniku. Piszemy więc na ten temat tylko od czasu do czasu, ale i to co piszemy pozwala zrozumieć doskonale, czym się różni trumanowska „koncepcja demokracji“ od koncepcji naszej, i o ile tu nasza, prawdziwie postępowa i wolnościowa koncepcja stoi wyżej od „demokratycznej“ obłudy wielce żałosnych potomków Washingtonów i Lincolnów.

B. D.

Likwidujemy upośledzenia kapitalistycznego ustroju

Analfabeci uczą się pisać

Książki i gazety stają się dostępne dla wszystkich



Duży widny pokój. Stół, szafa na książki, krzesła, w kącie tablica. Przy stole siedzi kilkunastu mężczyzn w wieku od 40 do 60 lat. Twarze poważne, skupione, głowy pochylone nad papierami i książkami.

Jest to szkoła dla analfabetów przy Zakładach im. Strzelczyka, jedna z wielu tysięcy, jakie powstały na terenie całego kraju.

Obecni tu mężczyźni — to ludzie, dla których gazeta i książka były do niedawna tylko płachtą papieru, pokrytą niezrozumiałymi znakami, a podpisem — trzy krzyżyki.

Twarde, spracowane ręce, jeszcze niezdarnie trzymają ołówki i pióra.

Przyszli tu sami. Nikt ich nie namawiał. Rozumieją, że trzeba dogonić to, **czego im nie dała młodość, którą musieli przeżyć w ustroju kapitalistycznym.**

Lekcje odbywają się 2 lub 3 razy w tygodniu. Prowadzi je młoda studentka polonistyki. Część słuchaczy chodziła już kiedyś do szkoły. Umieli czytać, z pisaniem było o wiele gorzej. Ale po latach — 30 lub 40 — zapomnieli. Inne były zmartwienia. **Ciągła walka o pracę, bezrobocie. Nikt się nimi nie interesował. Bo i kto? Kapitalistyczny, sanacyjny rząd? Fabrykant, obszarnik?... —** Czym robotnik głupszy, tym lepszy **szydzili fabrykanci.**

Te czasy minęły bezpowrotnie. **Państwo Ludowe nie zapomniało o tych najbardziej pokrzywdzonych przez haniebny system kapitalistyczny — o analfabetach.**

Wiadomo, że wiek robi swoje i że ciężko przychodzi nauka, kiedy pięćdziesiątka siedzi na karku. Ale to nic. Najważniejsze, że są dobre chęci i możliwości. Nauczą się czytać i pisać. Nie będą dla nich niedostępne gazety, książki, kina, wszystko to, co przynosi odprężenie po pracy, co przyczynia się do postępu.

* * *

Ignacy Druciarek ma lat 58, a od 27 lat pracuje u Johna (obecnie w Zakładach Strzelczyka). Nie wstydzi się tego, że przyszło mu na stare lata zasiąść na szkolnej ławie. Przeciwnie, jest dumny, że nauka przychodzi mu łatwiej, aniżeli się spodziewał.

Ignacy Druciarek i jego koledzy, współuczestnicy kursu nauki czytania i pisania, otrzymają za kilka dni **świadectwa ukończenia kursu. Wszyscy już piszą i czytają.** Idzie im to wprawdzie jeszcze powoli, z trudnością niekiedy, ale przecież najgorszy okres mają już poza sobą. No, i wszyscy, jednogłośnie stwierdzają, **nie mają zamiaru na tym poprzestać. Pójdą na kurs drugiego stopnia, będą się uczyć dalej.**

— Zazdrościłem zawsze moim dorosłym dzieciom — mówi Ignacy Druciarek, — umiejętności czytania i pisania. Człowiek był jak ślepiec. Na gazetę i książkę mógł tylko popatrzeć. A dzisiaj? Ciężko to jeszcze idzie, ale z każdym tygodniem lepiej. Umiem już czytać i pisać, a przecież to jeszcze nie koniec nauki. Nie potrafię określić słowami mojej radości. Zrozumieją to najlepiej ci, którzy znajdowali się w podobnej sytuacji, którzy jeszcze przed rokiem należeli do tej najbardziej upośledzonej części naszego społeczeństwa — do analfabetów.

* * *

Około 500 tysięcy analfabetów uczęszcza na kursy czytania i pisania, z czego 152 tysiące zdało już egzamin. **W samym województwie łódzkim 19 tys. osób ukończyło już kursy, a dalsze 19 tys. odbywa naukę. Na terenie Łodzi czynnych jest 340 kursów, gromadzących 5.583 uczniów. Na przestrzeni ostatnich dni wydano 1.360 świadectw ukończenia kursów. Wielu ich uczestników otrzymało nagrody za wyjątkowo dobre postępy w nauce.**

Konsekwentnie prowadzona od roku w całym kraju walka z analfabetyzmem daje coraz to lepsze rezultaty. **W walce o upowszechnienie oświaty, w walce z analfabetyzmem — w ciągu jednego roku zrobiono więcej, aniżeli na przestrzeni całego przedwojennego dwudziestolecia.**

Możemy być dumni z dotychczasowych osiągnięć, które muszą stanowić bodziec do dalszej, jeszcze intensywniejszej walki z analfabetyzmem, do podwojenia ilości kursów nauki czytania i pisania.

W akcji tej musi wziąć udział całe nasze społeczeństwo, aby w jak najkrótszym czasie i jako jedne z pierwszych w kraju — Łódź i województwo łódzkie mogły zameldować — nie ma już u nas ludzi, nie umiejących pisać i czytać, analfabetyzm został zlikwidowany!

(J. K.)

Musimy wychować

nowe kadry nauczycielskie

Średnie szkoły ogólnokształcące, których zadaniem jest przygotowanie młodzieży do studiów na wyższych uczelniach, kształcenie narybku nowej, ludowej inteligencji, zdolnej do twórczej pracy w każdej dziedzinie gospodarczego i kulturalnego życia — cierpią ostatnio na głód wykwalifikowanych kadr nauczycielskich i to w zakresie wszystkich specjalności.

Wykonanie Planu 6-letniego w dziedzinie wyszkolenia nauczycieli dla tego typu szkół — uzależnione jest od napływu maturzystów do państwowych wyższych szkół pedagogicznych, których celem jest przygotowanie wysokokwalifikowanego, ideowego aktywu nauczycielskiego dla szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Podkreślić trzeba, że absolwenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej, w której nauka trwa 3 lata, otrzymują zgodnie z obowiązującymi przepisami pełne kwalifikacje, pozwalające na nauczanie w tych szkołach oraz możność zdobycia stopnia naukowego.

Abiturienci szkół średnich ogólnokształcących i ich rodzice winni uświadomić sobie wielką, społeczną rolę pracy nauczycielskiej, rosnące znaczenie tego zawodu w państwie socjalistycznym oraz daleko idącą pomoc państwa w czasie samych studiów — w postaci stypendiów (7000 zł., 9000 zł., 15000 zł.). internatów, bonów na obiady itp.

Aktyw młodzieży, zrzeszonej w kołach szkolnych ZMP, pomoże niewątpliwie w akcji uświadamiającej swych kolegów o znaczeniu zawodu nauczycielskiego, który, jak zawód inżyniera albo lekarza, otwiera perspektywy awansu społecznego i szerokie możliwości pracy twórczej przy budowie podstaw socjalizmu w Polsce. Nauczyciele szkół średnich zaś winni zrozumieć, że podniesienie poziomu szkolnictwa średniego i dobór najzdolniejszych jednostek do zawodu nauczycielskiego, zależy w dużej mierze od ich czynnego współdziałania w tym kierunku.

W Państwowych Wyższych Szkołach Pedagogicznych powinna znaleźć się młodzież najzdolniejsza, przede wszystkim pochodzenia robotniczego, oraz dzieci chłopów małorolnych, młodzież uspołeczniona, dzielna, wykazująca zrozumienie dla socjalistycznego stosunku do pracy i zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego.

Państwo Ludowe, śledząc czujnie realizację założeń planu oświatowego, rozbudowuje i uruchamia nowe wyższe szkoły pedagogiczne. Oprócz istniejących w Gdańsku, Krakowie i Łodzi, powstają dalsze w Katowicach, Warszawie i Wrocławiu.

Liczba miejsc na każdym kierunku studiów w każdej z tych uczelni wynosi od 50 do 80 miejsc.

R. Gerlecka.

Na froncie współzawodnictwa



Tow. Anna Wypłosz z PZPB Nr 9

Tak jest zajęta pracą przy warsztatach, że wszystko to, co się dokoła niej dzieje, jest na drugim planie. **Anna Wypłosz z PZPB Nr. 9 jest młodą tkaczką, pracującą na 6 krosnach.** Dlatego też, gdy pragnie dobrze je obsłużyć, musi całą swą uwagę skupić na robocie. Już to trzeba uważać, aby krosno nie stało bezczynnie, albo nie wytworzyło się gniazdo.

Dzięki temu, że kol. Wypłosz szczególnie zainteresowana jest wynikami swej pracy swe zobowiązania długofalowe nie tylko wypełnia ale znacznie przekracza. Gdy podejmowała zobowiązania długofalowe, wyrabiała 114 proc. normy. Obecnie wykonuje swą normę w 121 proc.

NASI KORESPONDENCI piszą

Międzyzakładowe współzawodnictwo

Wezwanie „Bawełnianej Dziewiątki“ do przystąpienia do współzawodnictwa, załoga naszych zakładów przyjęła z dużym zadowoleniem. Odbyło się już wspólne zebranie przedstawicieli obu zakładów. Przy udziale przedstawicieli podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i innych organizacji społecznych omówiono warunki i cel współzawodnictwa między naszymi zakładami na odcinku produkcyjnym.

Ustalono, że współzawodnictwo trwać będzie przez 6 miesięcy. Postanowiono także dla osiągnięcia coraz lepszych wyników, w okresie trwania współzawodnictwa **dzielić się doświadczeniami.**

Taka wzajemna wymiana spostrzeżeń przyczyni się do usunięcia różnych niedomagań, występujących jeszcze w pracy naszych zakładów.

Donder

korespondent fabryczny z PZPB Nr 6

Otwarcie świetlicy w Witowie

Ekipa łączności ze wsią z PZPB Nr 17 bawiła ostatnio **we wsi Witów, pow. łęczyckiego.** Wraz z nią wyjechał nasz zespół świetlicowy, by wziąć udział w otwarciu świetlicy w tej wsi.

Uroczystość otwarcia świetlicy połączona była z rozdaniem nagród przodownikom pracy tamtejszej Spółdzielni Gminnej oraz wręczeniem legitymacji pierwszym członkiniom Koła Ligi Kobiet w Witowie.

Uroczystość odbyła się przy dużym udziale mieszkańców Witowa i okolic. Otwarcia świetlicy dokonał przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Kowalczyk, a w części artystycznej wystąpiły dzieci ze szkoły w Witowie oraz nasz zespół świetlicowy.

E. Kosiński

korespondent fabryczny z PZPB Nr 17

Tradycje rewolucyjnej prasy polskiej

Historia rewolucyjnej prasy polskiej ściśle i nierozerwalnie związana jest z historią polskiego ruchu robotniczego, z historią walki, jaką polski proletariat na przestrzeni 60 lat toczył przeciwko burżuazji rodzimej i obcej, przeciwko jawnym i zamaskowanym wrogom klasowym, przeciwko nędzy i kapitalistycznemu wyzyskowi.

Już pierwsze rewolucyjne pismo wydawane przez Waryńskiego, **„Proletaryat"**, wysoko podniosło sztandar międzynarodowej solidarności robotniczej, sztandar proletariackiego internacjonalizmu, wiążąc walkę polskiej klasy robotniczej ze sprawą **międzynarodowej rewolucji, a przede wszystkim z rewolucyjnym ruchem w carskiej Rosji.**

Rewolucyjna prasa polska była **ważnym orężem w walce o sprawę robotniczą, w walce o sprawiedliwość społeczną.** Wokół niej skupiały się najbardziej bojowe, najbardziej patriotyczne elementy, ona ściągała na siebie wściekłość wroga klasowego. Przed rewolucyjną prasą piętrzyły się ogromne trudności, była prześladowana, tępiona. Trzeba było nie lada hartu i męstwa, aby ją wydawać, aby dostarczać szerokim rzeszom czytelników, których **zagrzewała do walki i mobilizowała do niej.**

„Proletaryat", poprzedzająca go **„Równość"** i **„Walka klas"** wydawane zagranicą — to początki prasy rewolucyjnej, która w miarę rosnącej siły klasy robotniczej, w miarę nasilenia walk, odgrywała coraz poważniejszą rolę. Pod różnymi tytułami docierała ona do coraz większej ilości czytelników, mówiła o sprawach, którymi żyli, **uczyła walczyć, wskazywała drogi wiodące do zwycięstwa nad zaborcami, nad rodzimą burżuazją i obszarnikami.**

W roku 1894 Róża Luksemburg redaguje i wydaje w Paryżu miesięcznik **„Sprawa Robotnicza"** — Organ Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Miesięcznik ten, ściśle powiązany z krajem, spełniał doniosłą rolę. To, o co walczyła SDKPiL znajdowało żywy oddźwięk na jego szpaltach. Był agitatorem i organizatorem. Pomagał organizować strajki, walczył o ośmiogodzinny dzień pracy, demaskował prowokatorów, kierował codzienną walką robotników, toczoną przeciwko kapitalistom i obszarnikom. **Prasa SDKPiL wpajała w masy pracujące zasady marksizmu, tłumaczyła polskim robotnikom, że walka z caratem jest wspólną sprawą proletariatu rosyjskiego i polskiego, opowiadała o strajkach, walce i zwycięstwach towarzyszy rosyjskich. Prasa SDKPiL prowadziła nieubłaganą walkę z wrogiem jawnym i zamaskowanym, napiętnowała oportunizm i nacjonalizm przywódców PPS.**

Bojowym egzaminem dla polskiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii SDKPiL staje się **rok 1905.** Wybucha wielki strajk powszechny; carat, ogarnięty panicznym strachem, wzmaga terror. „Trybuna Ludowa", organ SDKPiL pada również ofiarą terroru.

W kilka dni po brutalnej napaści na „Trybunę" i po jej zamknięciu ukazuje się nowe pismo, które kontynuuje jej działalność — **„Czerwony Sztandar".**

W numerze z dnia 25. XII. 1905 roku zamieszcza on artykuł wstępny pod tytułem **„Przed walną bitwą..."** w którym czytamy **„Kości rzucone... Rewolucyjny proletariat Rosji i Polski podjął rękawicę rzuconą przez zbrodniczy rząd cara..."**

W tym samym numerze redakcja wyjaśnia, dlaczego przestała wychodzić „Trybuna Ludowa":

„...Rząd stryczka i kuli urządził zawziętą nagonkę na „Trybunę Ludową". Konfiskowano numer za numerem, policja czyniła napady na drukarnię i mieszkanie wydawcy; chłopcom, sprzedającym pismo darto i niszczono numery... Przemocą i gwałtem odebrano nam możność wydania numeru piątego, ponownie zrobiono rewizję w drukarni „Trybuny Ludowej", przy czym odrywano nawet deski z podłogi w prywatnym mieszkaniu zarządzającego drukarnią"...

Na jej miejscu ((Trybuny Ludowej) wydajemy **„Czerwony Sztandar".**

Rewolucja 1905 roku została stłumiona, lecz **prasa rewolucyjna choć prześladowana i szykanowana wychodzi w coraz większym nakładzie, jest bojowa, nieustępliwa, uświadamia i agituje, organizuje walkę. W ciężkim okresie reakcji i terroru carskiego SDKPiL zbliża się do partii bolszewickiej i zacieśnia jeszcze bardziej współpracę z towarzyszami rosyjskimi. Prasa SDKPiL dużo miejsca poświęca walce robotników Rosji, piętnuje zdradzieckich przywódców PPS.**

Wśród rewolucyjnych robotników prasa SDKPiL jest ogromnie popularna, prowadzi ona w tym okresie nieubłaganą walkę przeciwko imperialistycznej polityce burżuazji, wskazuje, że jedyną drogą prowadzącą do likwidacji niebezpieczeństwa wojen jest rewolucja. Pismem, które zdobyło wielką popularność była **„Nowa Trybuna", której redaktorem naczelnym był tow. Franciszek Fiedler, obecny redaktor teoretycznego organu naszej partii „Nowych Dróg".**

Gdy wybucha wojna, działalność SDKPiL i jej prasy nie ustaje. **„Polityce wojny wszystkich przeciwko wszystkim proletariat przeciwstawia swą solidarność międzynarodową, opartą na braterstwie ducha rewolucyjnego, na wspólności dążeń do zniesienia obecnego ustroju wyzysku i ucisku, do wprowadzenia ustroju socjalistycznego. Proletariat wypowiada walkę swym rządom".**

* * *

Rok 1918 nie przyniósł wolności polskiemu rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu ani jego prasie. Z równą zajadłością jak carat rzuciła się na robotnicze rewolucyjne pisma rodzima reakcja.

„Nasza Trybuna" organ SDKPiL w dniu 29 listopada 1918 roku doniosła swoim czytelnikom:

„10 listopada, w pierwszym dniu niepodległości Polski, redakcja pisma robotniczego została napadnięta przez gromadę dowborczyków i innych czarnosecińców pod wodzą oficerów żandarmerii polowej. Zniszczono klisze, podarto papiery i druki, skonfiskowano pieniądze redakcyjne. Obecni towarzysze w liczbie sześciu zostali zaaresztowani i zawleczeni do ochrany polskiej, gdzie ich przy badaniu katowano w nieludzki sposób...

Tak uczciła polska kanalia burżuazyjna pierwszy dzień swej wolności".

Polska prasa rewolucyjna, przezwyciężając biedy i braki, staje się coraz bardziej bojowa, nawołuje Rady Robotnicze do ujęcia władzy w swoje ręce, piętnuje zdradę prawicowego kierownictwa PPS, walczy o sojusz robotniczo - chłopski.

W kilka tygodni po zakończeniu wojny ukazuje się nowy rewolucyjny dziennik **„Sztandar Socjalizmu"**, organ SDKPiL i PPS-Lewicy, które połączyły się w **Komunistyczną Partię Robotniczą Polski** (późniejszą KPP).

Już w pierwszych latach powojennych prasa rewolucyjna kieruje ekonomicznymi i politycznymi walkami robotników i chłopów, wysuwając na czoło zadań walkę o obalenie kapitalizmu, wiążąc ją z rewolucyjną walką międzynarodowego proletariatu.

W ciągu lat międzywojennych Komunistyczna Partia Polski wydaje dziesiątki pism: legalnych, nielegalnych, półlegalnych. „Czerwony Sztandar", „Biuletyn Informacyjny", „Nowy Przegląd", teoretyczny organ KPP. Pisma te mobilizowały polską klasę robotniczą do walki o władzę, wzywały do przymierza z narodami radzieckimi, obnażały zdradziecką rolę przywódców PPS, wskazywały na to, że rządy burżuazji w Polsce stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo, że trwałą prawdziwą niepodległość może narodowi polskiemu dać tylko zwycięstwo rewolucji.

Prasa komunistyczna zagrzewa do walki, mobilizuje siły rewolucyjne. Dzienniki wydawane legalnie są upstrzone białymi plamami konfiskat. Coraz częściej konfiskuje się całe nakłady. Wtedy pismo ukazuje się pod lakonicznym, lecz jakże wymownym nagłówkiem: „Drugie wydanie po konfiskacie".

Obok prasy KPP, która prowadzi klasę robotniczą do walki, ważną rolę odgrywają pisma lewicy związkowej „Nowa Wieś", „Nowe Łany" oraz wydane wspólnie przez komunistów i lewicowych działaczy PPS pisma jednolitofrontowe z „Dziennikiem „Popularnym" na czele, który wychodził zaledwie nie cały rok.

Rewolucyjna prasa w latach okupacji, prasa Polskiej Partii Robotniczej — „Trybuna Wolności" terenowe gazetki Zagłębia, Łodzi, Krakowa, Lublina, Kielc, Częstochowy, komunikaty i biuletyny Armii Ludowej kontynuowały tradycję prasy KPP, nawołując do zbrojnej walki z faszyzmem, do walki o społeczne i narodowe wyzwolenie, do walki u boku Związku Radzieckiego.

Z ciężkich lat walki polskiej klasy robotniczej, walk z caratem, z rodzimą burżuazją, z walk toczonych w latach wojennych zrodziła się nowa rewolucyjna wolna prasa polska. Prowadzi dziś ona klasę robotniczą do walki o wykonanie Planu 6-letniego, do socjalizmu. Pomaga przezwyciężać trudności, uczy i wspiera w walce. Wiąże się z życiem mas i masom służy, zacieśnia przyjaźń między naszym narodem a narodami radzieckimi i krajów demokracji ludowej, wychowuje masy w duchu internacjonalizmu, mobilizuje naszych towarzyszy i bezpartyjnych robotników do walki o podwyższenie i usprawnienie produkcji, walczy z objawami biurokracji i wpływami ideologii obcej i wrogiej. Uzbraja masy w oręż marksizmu - leninizmu, uczy walczyć je o sprawę, o którą dziś pod przewodnictwem Związku Radzieckiego walczą miliony — o pokój.

J. Kuczewska.

VI Wystawa Gazetek Ściennych



zorganizowana w świetlicy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej Nr 76

Brama Brandenburska - granicą dwóch światów

1-Maja w Berlinie po tej i po „tamtej" stronie

BERLIN, w maju 1950 r.

Jeden z zachodnio - berlińskich dzienników zamieścił pod fotografią uwieńczonej z racji 1 Maja czerwonymi sztandarami Bramy Brandenburskiej, stanowiącej granicę między sektorami radzieckim a brytyjskim Berlina, krótki podpis: **„dwa światy"**.

Określenie niewątpliwie trafne, które mógł potwierdzić każdy, kto 1 Maja przeszedł szlakiem dwóch demonstracji, dwóch zgromadzeń publicznych: tego, w sektorze brytyjskim, które owiane złym duchem neo-faszyzmu wydobywało na nowo z kuchni goebbelsowskiej hasła „Lebensraumu" i nienawiści w stosunku do innych narodów oraz tego, które w sektorze radzieckim, z potęgą i rozmachem, z uśmiechem i pieśnią na ustach głosiło słowa: **porozumienia, przyjaźni i pokoju.**

Neofaszystowski język zachodnich socjaldemokratów

Byłem na obu demonstracjach: po drodze na Plac Republiki, gdzie połączyli się berlińscy mieszczanie z berlińskimi „socjaldemokratami", mijałem po kolei **liczne patrole zachodnio-berlińskiej policji. Rozciągnięty łańcuchem poprzez całą szerokość Alei Charlottenburskiej kordon tejże policji, potem oddziały wojskowej policji brytyjskiej, a wreszcie pancerne samochody tejże policji.** Pod taką to troskliwą opieką odbywała się demonstracja, której patronowali na placu **komendanci brytyjskiego i francuskiego sektora Berlina, z góry zaś, na pokładzie wojskowego autożyra sam generał Taylor, komendant sektora amerykańskiego.**

O przemówieniach nie warto wspominać; były to te same przemówienia, które tylko w nieco zmienionej formie można słyszeć codziennie na wiecach neofaszystowskich w Bonn oraz w innych miastach Niemiec Zachodnich, mowy, nawracające znów do teorii „Herrenvolku" i do pochodu przeciwko Wschodowi, mowy, gdzie jednym tchem wymienia się **Wrocław i Katowice, Bytom, Poznań, a niekiedy i Łódź, jako miasta „odwiecznie niemieckie".**

Tym razem dekoracją do tych przemówień miały służyć zawieszone na masztach i (słuchajcie!) krepą spowite sztandary ziem polskiego Śląska, polskiego Pomorza, no i Prus Wschodnich.

Nie trwała jednak długo ta **wypełniona rewizjonizmem manifestacja:** znudzeni płynącą z głośników propagandą, która już raz doprowadziła ich do upadku i katastrofy, zachodni berlińczycy zaczęli rozchodzić się do domów, albo ciągnęli w stronę pobliskiego „Lustgartenu" **w sektorze radzieckim.** Nieliczni tylko, rozłożeni na trawie i popijając piwo, dotrwali do końca, słuchając krzykliwych oracji panów Reutera z socjaldemokracji i „ministra" Kaisera, przywódcy prawicowych chadeków.

Znowu musiałem mijać kordony żołnierzy policji brytyjskiej, samochody wypełnione policją i pancerki, aby przebyć czterysta metrów, dzielących mnie od Bramy Brandenburskiej.

Pochód Pokoju

Gdy ją przekroczyłem, powitał mnie **inny świat, wypełniony radością i rozmachem;** szeroką Aleją pod Lipami maszerowały niekończące się szeregi robotniczego Berlina: już w jednej z czołowych grup zauważyłem niesiony przez młodzież z FDJ transparent z wielkim napisem: **„Niech żyje przyjaźń z nową Polską!"**

Przyglądałem się później, stojąc na trybunie, temu pochodowi, który trwał ponad 6 godzin i pod wpływem tego, co widziałem, zacierał się obraz tamtego, ziejącego nienawiścią i rewizjonizmem, szermującego złym frazesem i tendencyjnym, propagandowym fałszem, ale, na szczęście, słabszego liczebnie Berlina.

Mijały nas dzielnica za dzielnicą ze wschodniego i zachodniego Berlina, delegacje fabryk, organizacji, urzędów, biur, teatrów, toczyły się z warkotem nowowyprodukowane samochody i traktory, obrazujące pokojową odbudowę Niemieckiej Demokratycznej Republiki, plansze i żywe obrazy, przeniesione na wozy, warsztaty lub laboratoria, a wszystko to prężne i rozradowane. Na sztandarach i transparentach niezliczoną ilość razy powtarzał się **jeden i ten sam, głęboko zapadły w serca szerokich mas wyraz „POKÓJ!"**

„Dzisiejszy dzień — mówił z trybuny wiceprzewodniczący berlińskich Związków Zawodowych Hermann Schlimme — **jest dniem walki całej postępowej ludzkości i stanowi wyraz jej nieugiętej woli — walczyć w obronie pokoju".**

„Nie damy się sprowokować agentom anglo-amerykańskiego imperializmu, którzy chcieliby zamienić „zimną" wojnę na wojnę „gorącą" — mówił później przewodniczący tejże organizacji Adolf Deter. — **Nasze miejsce, miejsce niemieckiej klasy robotniczej jest w obozie pokoju, który rośnie i z każdym dniem przybiera na sile!"**

Nigdy więcej wojny

Owacyjnie witano te słowa. **Wołano z tłumu: „Nie wieder Krieg!" (nigdy więcej wojny!), domagano się sądu i kary dla podżegaczy wojennych.** Niesiono portrety ludzi, pragnących uratować świat przed szaleństwem atomowym: **Stalina, Bieruta, Mao Tse-tunga, Gottwalda.**

„Niech żyją!" — wołał tłum. A na trybunie, w przyjacielskim sąsiedztwie stali obok siebie, odpowiadając na owacje tłumów: **premier Otto Grotewohl, delegaci radzieccy, polscy, chińscy, węgierscy, wolnej Grecji, czechosłowaccy, bułgarscy, rumuńscy. Tuż obok Grotewohla — ambasador radziecki Puszkin i szefowie polskich placówek w Berlinie — ambasador Jan Izydorczyk i generał Prawin.**

Zwarcie i licznie demonstrowała młodzież w niebieskich mundurach FDJ. I długo, długo jeszcze dźwięczał w uszach okrzyk: „Nie wieder **Krieg!", „Niech żyje porozumienie między wszystkimi narodami! — Wywalczymy pokój!"**

Brama Brandenburska, jak się wyraziło zachodnio-berlińskie pismo, dzieli w chwili obecnej dwa światy.

Obserwując rozwój wydarzeń w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zwłaszcza po tegorocznym, majowym **PRZEMARSZU OŚMIOSETTYSIĘCZNEJ ARMII DEMOKRACJI I POSTĘPU** przed trybuną w Lustgartenie, można nabrać ufności, że pewnego dnia te „dwa światy" zjednoczą się w jeden: **wielki, postępowy świat trwałego pokoju.**

Leopold Marschak

Poeta morskiego żywiołu

(W 50 rocznicę śmierci I, Ajwazowskiego)



Iwan Ajwazowski

Słynny rosyjski malarz - marynista — Iwan Ajwazowski — to prawdziwy poeta żywiołu morskiego. W malarstwie światowym znajdziemy może dwa lub trzy nazwiska mistrzów, którzy mogliby rywalizować z nim w sztuce odtwarzania na płótnie roziskrzonych, burzliwych fal morskich.

Ajwazowski urodził się w r. 1817, w miasteczku Teodozja na Krymie. **Już we wczesnym dzieciństwie Ajwazowski pokochał morze i pozostał mu wierny przez całe życie.**

Ajwazowski studiował malarstwo w Akademii Petersburskiej pod kierunkiem wybitnych rosyjskich mistrzów pejzażu. W 18 roku życia Ajwazowski zdobywa rozgłos, wystawiając swe **„Studium nadmorskie".** Sławę wspaniałego marynisty ugruntowały wystawione w następnym roku obrazy, o których z zachwytem mówił Puszkin, wyrażając przy tym chęć poznania młodego malarza.

Wkrótce sława Ajwazowskiego przekracza granice Rosji. W 1839 r. udaje się on w podróż do Włoch, gdzie zawiera znajomość z wielkim angielskim malarzem-marynistą, Turnerem, który wysoko ocenił płótna rosyjskiego artysty.

Syt sławy, Ajwazowski wraca do Rosji. Zgotowano mu tu entuzjastyczne przyjęcie, przyznano tytuł akademika i „malarza głównego sztabu morskiego". Jednak że w r. 1845 u szczytu sławy mistrz żegna się na zawsze z Petersburgiem i wraca do rodzinnej Teodozji, nad morze.

W czym tkwi przyczyna popularności Ajwazowskiego? Na czym polega wartość jego wspaniałych dzieł?

A więc **przede wszystkim na zdumiewającej znajomości morza.** Potrafił on **wiernie oddać na płótnie kapryśną grę fal i ognisty zygzak błyskawicy, pieszczotliwe migotanie promieni słonecznych na tafli wodnej i księżycowy odblask.**

Każdy obraz Ajwazowskiego posiada konkretną treść. Nigdy nie malował on morza „w ogóle" lecz wyobrażał je w konkretnym momencie: w czasie burzy, czy też ciszy morskiej, we wczesnych godzinach rannych lub wieczorem, zachód słońca jesienią, lub wiosną itd.

Ajwazowski był z natury romantykiem. Lubił malować pędzące gwałtownie po niebie chmury, burze morskie. Ale romantyzm Ajwazowskiego przepojony jest optymistyczną postawą wobec otaczającego świata. Ten optymizm bije nawet z najbardziej zdawałoby się posępnych obrazów.

Największą popularnością cieszy się obraz Ajwazowskiego pt. „Dziewiąta fala" („Tęcza"). Wśród olbrzymich piętrzących się fal morskich jakże nieporadnie wyglądają sylwetki trzech rozbitków, którzy walczą z żywiołem na wątłej łodzi. Ale oto na widnokręgu wzeszło słońce. Pod jego promieniami morze traci swój groźny wygląd — woda mieni się wszystkimi kolorami tęczy. Światło zalewa cały obraz, jak gdyby falą otuchy i nadziei. **Widz czuje, że rozbitkowie zostaną ocaleni. Artysta przeciwstawia tu energię i wolę ludzką groźnym siłom natury.**

Ajwazowski był również **wspaniałym batalistą.** Naoczny świadek trzech wojen, unieśmiertelnił on w swej twórczości bohaterskie czyny marynarzy rosyjskich. Zaprzyjaźniony ze słynnymi admirałami rosyjskimi — Łazarewem, Korniłowem i Nachimowem — uczestniczył w wielu wyprawach morskich. **W oblężonym Sewastopolu namalował szereg płócien, opiewających bohaterstwo i patriotyzm obrońców miasta.**

U podstaw faktury malarskiej Ajwazowskiego leży **staranny rysunek realistyczny, zlewający się w harmonijną całość z elementami kolorystycznymi.** Szczególnie wyraziście uwypukla się to w jego obrazach batalistycznych, wyróżniających się nie tylko wiernością w odtworzeniu morza jako tła, lecz również **dokładnym odtworzeniem okrętów wojennych. Starzy marynarze twierdzą, że patrząc na żaglowce Ajwazowskiego można dokładnie określić jaką komendę wypełnia w danym momencie załoga, ponieważ położenie żagli zawsze odpowiada stanowi nieba i morza.**

Spuścizna twórcza Ajwazowskiego posiada olbrzymie, nieocenione wprost znaczenie dla radzieckich malarzy - marynistów. Kontynuatorami tradycji genialnego mistrza są m. in. młody malarz kijowski, Puzyrkow, malarze: Krajniew, Lwow i wielu innych pejzażystów radzieckich. Obrazy Ajwazowskiego są przedmiotem studiów w radzieckich akademiach sztuk pięknych stanowiąc dla młodych pejzażystów wzór realistycznego malarstwa.



„Bitwa Czesmeńska" – Wspaniały obraz batalistyczny

7 maja

Z życia Partii

UWAGA, SEKRETARZE KOMITETU DZIELNICOWEGO „ŚRÓDMIEŚCIE"!

Dnia 8.V. 1950 r., o godz. 16.30, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych w lokalu własnym, przy ul. Piotrkowskiej 53.

Stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA, PZPR-owcy Z KOŁA GASTRONOMIKÓW!

Dnia 8 maja, o godz. 9, w lokalu Dzielnicy „Śródmieście", odbędzie się zebranie Koła Gastronomików.

Dzieje polskiego ruchu robotniczego
Wystawa w Archiwum Miejskim

Dyrekcja Archiwum Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż wystawa archiwalna jest otwarta codziennie (do dnia 14 bm.), w godzinach od 9 do 20 przy Placu Wolności Nr 1. Wstęp bezpłatny.

Zmiana trasy linii tramwajowych

Od poniedziałku, dnia 8 maja rb.— w związku z robotami kanalizacyjno-wodociągowymi na ul. Napiórkowskiego od Pl. Reymonta do ul. Kilińskiego, **ruch tramwajowy na tym odcinku zostanie — aż do odwołania— całkowicie wstrzymany.**

W związku z powyższym pociągi linii Nr 3, Nr 5 i Nr 16 kursować będą na następujących trasach:

Tramwaje linii Nr 3 — Zarzew, Napiórkowskiego, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Rzgowską, Pl. Niepodległości, Piotrkowską, Pl. Wolności, Obrońców Stalingradu, Al. Unii, Nowe Złotno.

Tramwaje linii Nr 5 — Żabieniec, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Rzgowską, Chojny.

Tramwaje linii Nr 16 — Hipoteczna, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Rzgowską, Chojny.

Zamknięcie ruchu kołowego

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie — Oddział Ruchu Drogowego — podaje do wiadomości, że od poniedziałku, **dnia 8 maja rb.** — w związku z robotami kanalizacyjno-wodociągowymi, przeprowadzanymi na ul. Napiórkowskiego na odcinku od Pl. Reymonta do ul. Kilińskiego— **zostaje wstrzymany wszelki ruch kołowy do czasu zakończenia wyżej wymienionych robót.**

Odczyty

Dnia 8 maja 1950 r., godz. 19, w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, odbędzie się odczyt na temat: „Racjonalne wykorzystanie gromadzących się odpadków bawełnianych". — Prelegent: kol. Jan May.

* * *

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi uprzejmie zawiadamia, że przewidziany odczyt na dzień 8 maja br., godz. 19,15 na temat: „Rzeźba i architektura chińska" nie odbędzie się z powodu nagłego wyjazdu prelegenta.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obrońców Stalingradu 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowska, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner, Plac Kościelny 8 — Apteka Społeczna Nr 53.

Zadziwiający okólnik Zarządu „Powszechnej"

Bezduszny biurokratyzm w PSS
przeszkadza twórczej inicjatywie korespondentów

W momencie, kiedy w Warszawie toczą się obrady **krajowego zjazdu korespondentów robotniczych i chłopskich**, gdy powstają nowe koncepcje współpracy korespondenta z jego gazetą, gdy korespondenci dzielą się swymi doświadczeniami, krytykują to, co złe, upowszechniają dobrą praktykę, wytyczają metody dalszej pracy — w nasze ręce wpada pewien **okólnik, będący typowym przykładem pozostałości dawnych, zmurszałych metod pracy pewnych instytucji, a dotyczący naszych korespondentów.**

Cytujemy dosłownie fragment **okólnika Nr 262, datowanego 25 kwietnia br. (!)**, wydanego przez Zarząd PSS. Oto, co czytamy w okólniku:

„Przypominamy, że wszelki materiał, dotyczący n-Spółdzielni, a przeznaczony w jakiejkolwiek formie (wzmianki kronikarskie, artykuły, ogłoszenia) dla prasy — wymaga uprzedniej akceptacji Zarządu. W związku z powyższym polecamy kierownikom wszystkich wydziałów, działów i samodzielnych referatów, jak i wszystkim innym pracownikom n-Spółdzielni, aby wszelki materiał dla prasy składali w Sekretariacie Zarządu, ul. Piotrkowska 31, gdzie przed skierowaniem do druku podlegać on będzie segregacji. Zarządzenie powyższe ma na celu usprawnienie pracy na tym odcinku i obowiązuje nadal **pod rygorem służbowym"**.

Zarząd PSS zapomniał widocznie o **wskazaniach III Plenum naszej Partii**, zapomniał o tym, **jaką wagę przywiązuje Partia do ruchu korespondentów**, zapomniał, **że nie wolno w żaden sposób hamować słusznej krytyki.** Zarząd PSS, suchym, biurokratycznym okólnikiem **zamyka usta tysiącznym rzeszom swych pracowników, usiłując zadusić inicjatywę kierowników placówek, kierowników sklepów, ekspedientów i innych!**

Tow. Bierut postawił przed Partią m. in. następujące zadanie:

„Przestrzegać, aby krytyka i samokrytyka zarówno od góry, jak i od dołu, nie była dławiona przez czynniki, których dotyczy, o ile, oczywiście, nie posiada ona charakteru jawnie wrogiej czy ukrytej dywersji. W tym celu otoczyć opieką i wziąć w ochronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane w myśl interesów Państwa i klasy robotniczej".

A jak postępuje Zarząd „Powszechnej?".

Pracownik jednej z placówek „Powszechnej" widzi, na przykład, szereg istotnych braków lub osiągnięć w pracy swojej placówki. Chce swymi spostrzeżeniami podzielić się z szeroką rzeszą pracowników podobnych placówek handlowych, chce swoje spostrzeżenia i projekty — przekazać ogółowi. Musi więc iść —zgodnie z cytowanym okólnikiem — do sekretariatu Zarządu, gdzie jego artykuł „poddany zostaje segregacji" Jeżeli zaś zdobędzie się na tak zwaną odwagę i uda się bezpośrednio do swego robotniczego pisma, to ktoś, komu nie w smak są jego uwagi (a to przecie zawsze się może zdarzyć) — „wyciąga konsekwencje służbowe".

Zgodnie ze wskazaniami III Plenum naszej Partii **każdy ma prawo do krytyki, nikomu nie wolno krytyki dławić.** Wydaje się, że Zarząd PSS oraz organizacja partyjna „Powszechnej", winny wyciągnąć z naszych uwag odpowiednie wnioski i anulować okólnik Nr 262 w części dotyczącej „wzmianek kronikarskich, artykułów i ogłoszeń dla prasy". Wraz z okólnikiem tym winien zniknąć **bezduszny, biurokratyczny stosunek do krytyki i samokrytytki pracowników „Powszechnej".**

Z pewnością odbywający się obecnie pierwszy krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, tych najbardziej doświadczonych i najczynniejszych, wobec faktów, podobnych do opisanego przez nas — także zajmie stanowisko, **zgodne z linią naszej Partii, z zadaniami, jakie Partia korespondentom robotniczym i chłopskim stawia.**

M. Zal.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Prosimy o dogodne godziny otwarcia

Ob. T. W. pisze: „Bary mleczne, istniejące w naszym mieście, otwarte są zwykle od godz. 7 rano. Ludzie spieszący do pracy na godzinę 8, mogą spokojnie w barze zjeść śniadanie, ale co mają zrobić ci, którzy idą do pracy na godzinę 7 rano? Ci w żadnym wypadku, jeżeli nie zjedzą śniadania w domu — do baru wstąpić nie mogą...".

Prosimy Okręgową Spółdzielnię Mleczarską o wypowiedzenie się, czy zmiana godzin otwarcia barów jest możliwa.

Dziś się bawimy
na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

W dniu dzisiejszym w naszym mieście odbędzie się **szereg ciekawych i miłych imprez, zorganizowanych na zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.**

Imprezy te będą miały pogodny i radosny charakter. Przewidziane są w ich ramach **zabawy młodzieżowe i dla dorosłych**, kiermasze uliczne, **sprzedaż książek przez artystów scen łódzkich itp.**

Od godziny 10 rano rozpocznie się w parku helenowskim **wielka całodzienna zabawa**, połączona z kiermaszem książkowym. W kioskach z książkami ujrzymy miłych sprzedawców znanych nam doskonale ze scen teatrów łódzkich: **E. Stawowskiego, J. Zielińskiego, J. Pilarskiego, W. Kowalskiego, T. Andrzejewskiego, W. Zwolińskiego, M. Wojtczaka, M. Dąbrowskiego, O. Jacewicza, Z. Urbańskiego, H. Puchniewską, St. Łapińskiego, Z. Karpińską i J. Darskiego.**

O godz. 12 wystąpi „Żywa Gazetka Głosu Robotniczego". Żywymi czcionkami Żywej Gazetki, numeru, poświęconego Tygodniowi Oświaty, Książki i Prasy — są artyści Teatru im. Stefana Jaracza: Ewa Krasiejko, Mieczysław Gorkiewicz, Jerzy Ćwikliński i inni.

Stanisław Łapiński i Jerzy Darski będą „wodzirejami" w zabawie tanecznej, która trwać będzie od 10 do 22. W godzinach wieczornych w Helenowie wyświetlane będą również **krótkometrażowe filmy o treści oświatowej.** Zabawa zapowiada się cudownie! Będzie można potańczyć, nabyć ciekawą książkę, obejrzeć film, a o aprowizację postara się handel uspołeczniony!

Przy zbiegu ulic **Zamenhofa i Alei Kościuszki** zabawa rozpocznie się również o 10. I tu w kioskach ujrzymy znanych artystów: **L. Horbacką, K. Królikiewicz, I. Sempolińskiego, D. Korolewicz, A. Fuzakowskiego, O. Bielską, H. Szwajcera, Z. Jamry, Z. Okszę, W. Ścibora, H. Bieleckiego i wielu innych.** W międzyczasie odbywać się tu będą występy artystyczne popularnych artystów. Zobaczymy tu więc **Perczyńską Zofię, Ludwika Sempolińskiego i innych.**

Również i tutaj odbędzie się występ zespołu „Żywej Gazetki Głosu Robotniczego".

Nie wątpimy, że wszyscy mieszkańcy naszego miasta ubawią się świetnie na zorganizowanych z okazji Tygodnia Oświaty zabawach.

Łącząc przyjemne z pożytecznym — postaramy się też **o powiększenie naszych domowych biblioteczek, nabywając w kioskach kiermaszowych piękne i tanie książki.**

(sw)

Koncert na placu Niepodległości
dla dzieci z TPD

Na Placu Niepodległości kilkaset osób słucha w skupieniu koncertu orkiestry Szkoły Politycznej.

Z werwą i ochoczo grają młodzi podchorążowie, nic więc dziwnego, że w przerwach zrywają się burzliwe oklaski, którymi nagradza publiczność występy dzielnych żołnierzy.

Dzisiejszy koncert i bogaty program artystyczny to dar podchorążych Szkoły Politycznej, *dla dziatwy szkolnej ze szkół TPD, z okazji Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.*

Grupa dzieci wychowanków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, z czerwonymi proporcami i chorągiewkami, śledzi każdy ruch pałeczki dyrygenta orkiestry por. Andrzejuka. Radośnie klaszczą gdy na prowizorycznej estradzie podchorążowie wykonują tańce polskie i rosyjskie.

Coraz więcej ludzi zbiera się na placu. Zacieśnia się krąg widzów i mimo że występy są transmitowane przez megafony Polskiego Radia, każdy chce być jak najbliżej orkiestry i chóru, który pod batutą sierżanta Czajkowskiego zbiera nie mniejsze oklaski od orkiestry.

Obok przy stoisku z książkami i prasą, podchorążowie zapraszają do kupna książek. I tutaj jest tłoczno. W przeciągu dwóch godzin sprzedano kilkadziesiąt książek.

(bie)

Młodzieżowym zespołem budowlanym
winna zainteresować się dyrekcja PBP

Roboty przy budowie magazynów Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych w szybkim tempie posuwają się naprzód. Nic dziwnego, pracuje tu przecież 120 osobowy zespół, złożony za wyjątkiem majstrów i częściowo brygadzistów, z samej młodzieży. Powierzenie przez oddział łódzki PBP wykonania poważnej budowy właśnie młodzieży ZMP-owskiej było bardzo słuszne. Młodzi nabiorą tutaj wiedzy praktycznej i z grona ich w przyszłości wyjdzie na pewno nie jeden majster czy kierownik budowy. Teraz na samodzielnej budowie przekonają się o swoich możliwościach, o wiedzy teoretycznej i praktycznej, jaką do chwili obecnej nabyli.

Młodzi pracują dobrze, praca idzie zgodnie z harmonogramem i ambitne zobowiązanie załogi — oddać gotowe magazyny na 30 września, zostanie z pewnością w pełni zrealizowane. O to postarają się wszyscy, cała załoga z młodymi przodownikami pracy — Wojtowiczem, Jaroszem, Adamczykiem, Kamińskim, Pawlakiem i Krzemińskim na czele. W chwili obecnej kończy się betonowanie stropów pierwszej dylatacji.

Mieliśmy kilka ciężkich dni — informuje nas kierownik budowy Lech Jarosz. — W ramach zobowiązań 1 Majowych załoga postanowiła zabetonować strop pierwszej dylatacji, ale nie dostarczono nam w terminie desek na szalowanie i do 17 kwietnia nie mieliśmy prądu, stąd też poważne opóźnienie i właściwe zobowiązanie wykonane zostało tylko w 70 procentach. W międzyczasie wykonaliśmy jednak całe podłoże gruzobetonowe i wszystkie stropy oraz ławy fundamentowe, tak że w sumie zrobiliśmy znacznie więcej, aniżeli przewidywały nasze zobowiązania dla uczczenia Święta Pracy. Za niedostateczne zaopatrzenie nas w materiały budowlane winę ponosi dyrekcja. Przyrzekano nam wprawdzie daleko idącą pomoc, ale skończyło się na „obiecankach". Np. mamy tylko jedną betoniarkę, kiedy potrzebne są nam bezwzględnie dwie. Mamy aż dwa transportery, ale obydwa nieczynne — nie zainstalowano do nich jeszcze motorów. Również i narady produkcyjne całego zespołu odbywają się zbyt rzadko, raz w miesiącu, bowiem na częstsze nie zgadza się wydział modernizacji.

Trzeba, aby kierownictwo PBP zwróciło większą uwagę na budowlę młodzieżową i otoczyło młodych murarzy, betoniarzy, zbrojarzy i cieśli większą opieką.



Kol. Michał Wojtowicz, zbrojarz-brygadzista na budowie młodzieżowej PBP na Polesiu Widzewskim, dwukrotny przodownik pracy, należy do grona najlepszych, osiągając 298 proc. normy.

Sklepy obficie zaopatrzone w mięso

Więcej wędlin w sprzedaży
Spółdzielczość uruchomi nieczynne przetwórnie

Jeszcze nie tak dawno, bo w listopadzie ubiegłego roku, przeciętne tygodniowe dostawy mięsa dla Łodzi wynosiły od 400 do 500 ton. Dzisiaj ilość ta waha się w granicach od 700 do 900 ton i zależnie od wzrostu zapotrzebowania może być w każdej chwili dowolnie zwiększona. Mięsa mamy w bród.

Są to rezultaty konsekwentnie prowadzonej od roku ubiegłego i dającej coraz to lepsze wyniki akcji „H" — planowej gospodarki żywcem, zapewniającej całkowite zaspokojenie potrzeb rynku.

ZA MAŁO PRZETWÓRNI

Przy wystarczającej na obecnym etapie sieci masarskich sklepów uspołecznionych, posiadamy jeszcze zbyt mało przetwórni. Stąd też zbyt mała ilość — w stosunku do masy mięsa — wędlin, na które zapotrzebowanie w miesiącach letnich wzrasta.

Winę za ten stan rzeczy ponosi w znacznym stopniu spółdzielczość, która, idąc po linii najmniejszego oporu, nastawiała się prawie wyłącznie na rozdział mięsa, pozostawiając sprawę przetwórstwa, należącym do Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, zakładom, których ilość w stosunku do coraz to zwiększającego się zapotrzebowania — jest niewystarczająca.

Obecnie sytuacja ta ulegnie zmianie i spółdzielnie będą musiały uruchomić wszystkie warsztaty masarskie, dotąd nieczynne, a znajdujące się w jej posiadaniu. Odciąży to w poważnym stopniu placówki państwowe, pracujące obecnie na trzy zmiany.

Trzeba również powiększyć asortyment wędlin i podnieść ich jakość. Rzucone w roku ubiegłym przez włókniarzy hasło walki o jakość produkcji zostało podjęte przez cały nasz przemysł. Dotyczy ono wszystkich jego gałęzi, nie może być więc obce przemysłowi mięsnemu.

Konsument staje się coraz bardziej wymagający i słusznie, gdyż wzrostowi ilości musi towarzyszyć zawsze poprawa jakości.

Dlatego też m. in. położony zostanie również większy nacisk na produkcję gatunków specjalnych, jak np. mortadela, kabanosy itd.

BUDUJEMY KOMBINAT MIĘSNY

Radykalne rozwiązanie wszelkich trudności, z jakimi w chwili obecnej boryka się przemysł mięsny, przyniesie wybudowanie w Łodzi olbrzymiego kombinatu mięsnego, na który złożą się nowoczesne warsztaty masarskie, chłodnie, przechowalnie, rzeźnia i td. Do budowy jego przystępuje ZCPM już w roku przyszłym.

Do czasu uruchomienia kombinatu mięsnego musimy jednak opierać się na wytwórniach, które w chwili obecnej posiadamy i na tych warsztatach, które zostaną w najbliższej przyszłości uruchomione, podnosząc jak najbardziej ich wydajność, a przez zwiększenie kontroli i rozszerzenie współzawodnictwa — jakość i asortyment produkowanych wędlin.

Manifestacja
młodzieży ze szkół TPD

Wczoraj, po skończonej nauce młodzież ze szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zebrała się w III Szkole TPD przy ul. Sienkiewicza, skąd wyruszył barwny pochód ulicą Daszyńskiego, Piotrkowską — w kierunku Placu Wolności.

Manifestacji towarzyszyły orkiestry i chóry szkolne. Dziewczęta i chłopcy z wszelkiego rodzaju szkół TPD nieśli czerwone sztandary i transparenty z hasłami, wzywającymi do walki o pokój, do podniesienia wyników i postępów w nauce.

Manifestację rozwiązano na Placu Wolności. (m.)

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę repatriacyjną, legit. Zw. Zaw. i wejściówkę fabryczną. Gnatowicz Józef. 10629-G

ZGUBIONO prawo jazdy na pojazdy mechaniczne wyd. 1946 r. w Szczecinie, Suliński Jan, Zdrowie, Zyndrama 29. 10626-G

ZAGUBIONO legit. Zw. Zaw. Ubezpieczalni, dowód osobisty i odcinek zameldowania, Guzik Piotr, Kilińskiego 254 10625-G

ZGUBIONO legitymację tramwajową, za miesiące nieparzyste, Ulatowska Zofia. 10635

ś.†p.

JERZY BARSZCZAK

dyrektor techniczny Wałbrzyskich Zakładów Graficznych, b. dyrektor Centrali Druków Państwowych Zakładów Graficznych w Łodzi.

Zmarł nagle w Wałbrzychu w dniu 4 maja 1950 roku, przeżywszy lat 29. W zmarłym straciliśmy nieodżałowanego Kolegę o nieprzeciętnych zaletach, szczerze oddanego sprawom przemysłu graficznego.

Cześć Jego pamięci

Dyrekcja Państwowych Łódzkich Zakładów Graficznych

Przetargi i licytacje

11 Urząd Skarbowy zgodnie z art. 85 dekretu z dnia 28.1 47 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84), podaje do ogólnej wiadomości o mających się odbyć publicznych licytacjach w dniach i terminach podanych niżej:

1) Dnia 8.5. 50 r. w godz, 11—12 w lokalu Klimczaka Henryka, ul. Piotrkowska 26 w I terminie maszyny dziewiarskie i urządzenie przedsiębiorstwa oszacowane na ogólną sumę zł 2.431.000.

2) Dnia 9.5. 50 r. w godz. 11—13 w lokalu f-my „Elastic" Lewenton Paweł i S-ka, ul. Nowotki 60 w I terminie, 26 sztuk maszyn do wyrobu tasiem gumowych, oraz gotową taśmę na ogólną kwotę zł. 5.270.000.

3) Dnia 10.5 50 r. w godz. 12-13 w lokalu f-my „Trykotpol", Jóżkiewicz Beno i S-ka, ul. Piotrkowska 22, maszyny dziewiarskie i urządzenie na sumę zł 1.898.000.

Wyżej wymienione przedmioty oglądać można na miejscu w dniach i terminach wyznaczonych na licytację.

Naczelnik 11 Urzędu

Fachowcy poszukiwani

Szefa Księgowości, instruktorów księgowości, księgowych bilansistów do analizy bilansów *kierownika Oddziału Faktur, starszych księgowych, kierownika Oddziału Inwestycyjnego*, zatrudni natychmiast CENTRALA ZAOPATRZENIA TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA W ŁODZI ulica Sienkiewicza 75-77. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Dział Personalny w godz. 7 — 15.

Reflektujemy tylko na pracowników wysokokwalifikowanych. 431-K

2 wykwalifikowanych księgowych, 1 technika do wydziału energetyki i ruchu (sprawozdawczość), *1 referenta smarniczo-olejowego*, 3 wykwalifikowanych *elektromonterów, ślusarzy* do brygad remontowych, *robotników* do wydziału gospodarczego zatrudnią natychmiast PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO I WEŁNIANEGO Nr 22 w Łodzi, przy ulicy Kątnej Nr 39-41. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 422

Dwa lata obozu pracy
za notoryczne oszustwa

Komisja Specjalna w Łodzi skierowała do obozu pracy przymusowej na okres dwóch lat Eligiusza Trębacza, zam. przy ul. Kilińskiego 40.

Trębacz w sierpniu ub. roku wyszedł z więzienia. „Zarabiał on na życie" naciąganiem naiwnych ludzi. Całymi dniami kręcił się po rozmaitych urzędach, wykorzystując uzyskane przypadkiem informacje dla swych celów.

Głównym terenem jego działalności był **Oddział Kwaterunkowy.** Dowiedziawszy się o odmownych decyzjach na lokale, zgłaszał się do zainteresowanych, obiecując „pomyślne" załatwienie sprawy za „odpowiednią" opłatą. Udało mu się „nabrać" w ten sposób kilka osób, którym nic naturalnie nie załatwił.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 7 maja 1930 r.

UPADŁOŚĆ BIAŁEGOSTOKU

Miasto Białystok, podobnie, jak i inne miasta polskie, popadło w ostatnim czasie w kłopoty finansowe. Zarząd Miejski nie płaci od dłuższego czasu wystawionych przez siebie weksli. W dniu wczorajszym miejscowa elektrownia wyłączyła oświetlenie na wszystkich ulicach z powodu niezapłacenia wielkiej sumy należnej za światło.

TOMASZOWSCY BOGACZE

„Republika" donosi, że w Tomaszowie w obecnej chwili czynnych jest 11 spółek akcyjnych, których kapitały zakładowe wynoszą 57 miln. zł. Spółki w roku 1929 przyniosły akcjonariuszom 4 miliony 450 tysięcy zł. zysku.

(Tyle zarobiło jedenastu fabrykantów na nędzy i bezrobociu).

KLĘSKA... URODZAJU

„Republika" pisze, że na skutek dobrze zapowiadających się urodzajów w tym roku — sytuacja rolników kształtuje się wprost katastrofalnie. Ceny zboża spadają w gwałtownym tempie. Ceny kartofli spadły do poniżej trzech złotych za 100 kg

STRASZLIWY CZYN BEZROBOTNEGO

Bezrobotny Andrzej Cisowski, zamieszkały w Barzkowej Osadowej, w powiecie nowosądeckim, odrąbał kilkumiesięcznemu synkowi głowę. Cisowski tłumaczył się w policji, że nie mógł patrzeć na męki dziecka, któremu nie miał co dać jeść!

Cisowski jest od dłuższego czasu bezrobotnym i żyje w strasznej nędzy.

TEATRY

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy", Leona Kruczkowskiego, z Włodzimierzem Ziębińskim w roli prof. Sonnenbrucha.

TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19.15 „Dom otwarty"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19.15 „Makar Dubrawa"

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół Wrocławski.
(ul. Stefana Jaracza 2, tel. 217-49)
Dziś o godz. 19.30 „Sen o Goldfadenie". — poranek godz. 11

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)
Ostanie dni! Dziś o godz. 16 i 19,30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka" z gościnnym występem A. Młodnickiego.

„LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

„PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś, o godz. 12 widowisko pt. „Nowa szata króla".

„ARLEKIN"
Dziś o godz. 15 i 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „500 ccm" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 12
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pan Habetin odchodzi" godz. 16, 18,30, 20 poranek godz. 11
BAJKA (Franciszkańska 31) „Syrena" godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 18" „Grabarze" — Nauka i Technika 4-84, „Rośliny owadożerne", „Kobiety w obronie pokoju" — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Szalony lotnik" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 12
MUZA (Pabianicka 178) „Nowy Dom" godz. 1?, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Koncert Beethovena" godz. 17, 19, 21 poranek godz. 12
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Młoda Gwardia" II seria godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Czarci żleb" godz. 14, 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dom na pustkowiu" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
REKORD (Rzgowska 2) „Powrót do domu" dla młodzieży godz. 14 „Świat się śmieje" godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zakazane piosenki" godz. 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ludzie bez skrzydeł" godz. 16, 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami". godz. 14,30, 16,30, 18,30 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dwaj panowie F" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Zakochani są sami na świecie" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 11
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zakochani są sami na świecie" godz. 14,30, 16,30, 18,30 20,30 poranek godz. 11,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Strój galowy" godz. 14, 16, 18, 20 poranek godz. 11
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy" godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11

RADIO

Program na niedzielę, 7 maja 1950 r.
6.50 Pocz. aud. 6.53 Sygnał. 6,55 Program dnia. 7,00 Aud. dla wsi., 7,15 Melodie taneczne. 8.00 Dziennik poranny, 8,25 „Pół godziny ulubionych piosenek". 8,55 Aud. SKRK. 9.00 Konc. organowy. 9,30 Muzyka 10,00 Skrzynka ogólna. 10.15 (Ł) Chwila muzyki, 10.20 Muzyka. 10,45 „U naszych twórców". 11,00 Felieton. 11,12 „Od naszych korespondentów". 11.25 (Ł) Pieśni kompozytorów polskich . 11.45 (Ł) Ekipa dentystyczna ZAMP-u niesie pomoc wsi. 11,57 Sygn. i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,04 Przegl. czasopism. 12,15 Koncert. 13,00 Pogadanka. 13,15 Aud. regionalna. 14.00 Wiersze J. Kochanowskiego. 14,20 Gra Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 14,45 „Życiorysy górników". 15.00 Piosenki rosyjskie. 15,15 Reportaż świetlicy TPD. 16,00 Dziennik popoł. 16,20 Nasze chóry śpiewają. 16,50 Pogadanka. 17,00 Koncert Rozgł. Wrocław. 17,40 „Śląskie śpiewactwo składa meldunek". 17,50 „Kordian i cham" — słuchowisko. 19.00 (Ł) Słuchowisko przygotowane przez zespół dziennikarski Expressu — „Tydzień Oświaty". 19,30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik. 20.40 Rezerwa. 21.10 Melodie świata. 21,35 Reportaż z 7 etapu Międzynarod. Wyścigu Kol. Warszawa — Praga. 21.50 (Ł) Muzyka. 22.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna, 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 „Na dobranoc".

Ze sportu

Z perspektywy 914 km.

W masach młodzieży robotniczo-chłopskiej leży przyszłość naszego kolarstwa szosowego

Po jednodniowym odpoczynku na granicy polsko-czechosłowackiej, wczoraj kolarze startujący w Wyścigu Pokoju ruszyli w dalszą drogę. W chwili obecnej dzieli ich od „Złotej Pragi" 594 km, a na przybycie ich oczekują jeszcze Brno i Pardubice. Na ziemi czechosłowackiej może zajść w wyścigu jeszcze wiele niespodzianek. W ciągu tych trzech dni, które nas dzielą od zakończenia tej wielkiej imprezy będziemy przeżywali jeszcze przy głośnikach radiowych wiele emocji, ale prawdopodobnie humory nam się nie poprawią...

Obserwując tegoroczny wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" zza biurka redakcyjnego opierając się jedynie na wynikach, a więc suchych cyfrach odzwierciedlających że tak powiemy „naszą sytuację" w „Wyścigu" nie możemy być z niej zadowoleni. Pięć etapów rozegranych na ziemi polskiej nie przyniosły nam żadnych sukcesów. Po pierwszym etapie dookoła Warszawy znaleźliśmy się na 8 miejscu. Na tym samym miejscu utrzymaliśmy się jeszcze do etapu IV.

Czwarty etap był dla nas najpomyślniejszy. Zajęliśmy w nim 6 miejsce i na tymże miejscu uplasowaliśmy się w klasyfikacji łącznej po czterech etapach.

Etap V rozegrany na trasie Katowice — Cieszyn (194 km) był dla nas feralny. Nie pomogły nam jak i na etapie Łódź — Wrocław (212 km) ani długi dystans, ani... kiepskie miejscami odcinki trasy. Nasi chłopcy przybyli dopiero na 9 miejscu, a w klasyfikacji łącznej spadli na 8.

Czym należy tłumaczyć niepowodzenie naszych kolarzy? Czy obóz w Polanie nie spełnił swego zadania? Pytania tego rodzaju słyszy się niemal na każdym kroku. Dać jednak odpowiedź na nie, nie jest rzeczą łatwą. Co do obozu w Polanie opinia fachowców była zgodna — spełnił on całkowicie swe zadanie, pozostaje więc jedynie sprawa składu naszej reprezentacji.

Ci, co interesują się kolarstwem, będą zgodni z nami, że tegoroczny skład naszej drużyny narodowej nie jest najsilniejszy, na jaki nas by było stać w bardziej sprzyjających okolicznościach. Brak w naszej drużynie Wójcika, Nowoczka, Pietraszewskiego mocno daje nam się we znaki, ale czyż byłoby moralnie dla zajęcia lepszego miejsca przez naszą drużynę skrócić dyskwalifikację Wójcikowi, lub narażać na szwank zdrowie Nowoczka, który nie dawno przechodził „świnkę" i któremu lekarz zabronił wzięcia udziału w wyścigu?

Młodzież nasza luzująca takich mistrzów koła, jak Kapiaka, Rzeźnickiego, Pietraszewskiego, wkrótce zapewne Siemińskiego i Wrzesińskiego będzie musiała mieć czas na nabranie rutyny w tak trudnych wyścigach, jakimi są wyścigi wieloetapowe i szybko nie zastąpi nam tych matadorów koła.

Na jakim miejscu uplasujemy się ostatecznie w tegorocznym wyścigu Warszawa — Praga nie trudno przewidzieć. Gdzieś w środku, a może nawet przy końcu. Porażka ta jednak otworzy nam oczy na obecny stan naszego kolarstwa i niewątpliwie stanie się sygnałem alarmowym przed kompletnym kryzysem, w jakim może się znaleźć nasze kolarstwo szosowe, jeśli nie umasowimy wytwórni sprzętu kolarskiego i nie uprzystępnimy go jak najszerszym masom młodzieży robotniczo - chłopskiej spośród której tylko wyłowić możemy takie talenty, jakimi dysponowaliśmy do niedawna.

W przeciwnym wypadku nie będziemy już mogli liczyć na żadne sukcesy — gdyż starzy nasi reprezentanci wyraźnie już, mówiąc w języku kolarskim, „wysiadają".

(Kr.)

W dniu dzisiejszym w Łodzi odbędzie się szereg Biegów Narodowych.

Oto ich punkty:

1. Park 3 Maja — uczniowie szkół średnich.
2. Park Sienkiewicza — uczniowie szkół średnich.
3. Park Poniatowskiego — uczniowie szkół zawodowych.
4. Park Ludowy na Zdrowiu — studenci wyższych uczelni.
5. Park Ludowy na Polesiu — zrzeszenia Zw. Zawodowych.
6. Park Helenów — Z. S. „Gwardia".
7. Park Mickiewicza (daw. Julianów) — młodzież szkół podstawowych.
8. Plac 9 Maja — Wojsko Polskie.
9. Stadion ŁKS Włókniarza — zrzeszenia Zw. Zawodowych.
10. Księży Młyn — szkoły zawodowe.

W Gottwaldowie

Polacy na 2-gim miejscu

W klasyfikacji drużynowej znów wyszliśmy na 6 miejsce

GOTTWALDOWO (obsł. wł.). — Szósty etap Wyścigu Pokoju, podobnie, jak piąty, przyniósł szereg niespodzianek. Do miłych dla nas należy poprawa lokaty naszej drużyny, która wczoraj wysunęła się do przodu o dwa miejsca wyprzedzając Polonię Francuską, Francję (!), Niemiecką Republikę Demokratyczną, Finlandię i Triest.

W klasyfikacji indywidualnej po wczorajszym etapie Cieszyn — Gottwaldowo (161 km.) nadal na pierwszym miejscu utrzymuje się Duńczyk Emborg o 6 m i 44 sek. przed Ruziczką (CSR) i Veselym (CSR).



Ruziczka (CSR) zwycięzca wczorajszego etapu Cieszyn — Gottwaldowo.

Wczorajszy etap, pomimo tego, że był stosunkowo niedługi i posiadał dobrą nawierzchnię, ze względu na dość liczne wzniesienia, należał do ciężkich. Wzdłuż całej niemal trasy przejeżdżający kolarze byli świadkami spontanicznych manifestacji, podkreślających braterstwo narodów polskiego i czechosłowackiego oraz ich niewzruszonej postawy w walce o pokój.

5 POLAKÓW W CZOŁÓWCE

Po przejechaniu kilkudziesięciu kilometrów w czołówce podążało już 20 kolarzy, w tym 5 Polaków. Defekty jednak zmusiły wkrótce do pozostania dwóch naszych chłopców: Wandora i Siemińskiego. Młody Królikowski, który dotychczas najlepiej się jeszcze trzymał z naszych reprezentantów, jechał wczoraj słabiej. Doskonale natomiast kręcili: Wrzesiński, Gabrych i Sałyga, utrzymując się cały czas w czołówce.

Tempo wczorajszego etapu było ostre. Przeciętnie wynosiło ono 38 km. na godzinę, a na odcinkach płaskich przekraczało nawet 40 km. na godzinę.

EMBORG I RUZICZKA MAJĄ DEFEKTY

Ofiarami defektów padli wczoraj również Emborg (Dania) i Ruziczka (CSR). Pierwszy z nich złamał widełki, a drugi zcentrował koło. Przy pomocy swych rodaków szybko udało im się dojść czołówki. Niespodziewanie słabo jechali wczoraj Francuzi, a wraz z nimi dobrze się trzymający do tej pory Polak z Francji Aleksander Sowa.

SERPENTYNAMI W DÓŁ

W odległości 20 km. od mety szosa serpentynami poczęła spadać w dół. Czołówka rozwinęła teraz zawrotną szybkość. Za plecami Czechosłowaków, którzy czuli się teraz najbardziej pewnie ze wszystkich zawodników, podążało 3 Polaków: Wrzesiński, Gabrych i Sałyga. Rozpoczyna się finisz. Ze świstem przeszywanego powietrza wdziera się w uszy finiszujących kolarzy coraz donioślejszy grzmot oklasków licznie zgromadzonej publiczności. Na białą taśmę mety pierwszy wpada Czechosłowak Ruziczka, za nim nasz rodak z Francji Bronisław Kłąbiński i tuż niemal za nim Wrzesiński i Gabrych.

NA METĘ WPADA RAZEM 19 KOLARZY

Po Gabrychu na metę wpadło zwartą grupą 19 kolarzy, których sklasyfikowano w jednakowym czasie. Siemiński przybył na metę 34, Królikowski 38 i Wandor 50.

FRANCJA NA 11 MIEJSCU

Drużynowo etap VI wygrała Czechosłowacja przed Polską, Bułgarią, Rumunią, Węgrami i Danią w czasie 0,1 sek. lepszym. Francja, uchodząca za jednego z faworytów wyścigu ukończyła wczorajszy etap na 11 miejscu (!).

Uczestnicy Wyścigu Pokoju

do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Po zakończeniu V etapu Wyścigu Pokoju w Wiśle, nastąpiło rozdanie nagród, które zamieniło się w spontaniczną manifestację w obronie pokoju. Wszyscy uczestnicy wyścigu wysłali list do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu. Oto treść listu:

„My sportowcy — robotnicy 11 krajów, przybyli do Warszawy dla wzięcia udziału w III dorocznym wyścigu kolarskim Warszawa — Praga, organizowanym przez redakcje Trybuny Ludu i Rudeho Prava, ślemy Stałemu Komitetowi Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu serdeczne pozdrowienia. Naszym wysiłkiem sportowym, w szlachetnym pokojowym współzawodnictwie międzynarodowym pragniemy zadokumentować, że wraz ze wszystkimi ludźmi postępowymi i miłującymi pokój na całym świecie będziemy walczyć o zrealizowanie uchwał sztokholmskiej sesji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, a mianowicie:

o bezwarunkowy zakaz użycia broni atomowej,

o uznanie za zbrodniarza rządu, który pierwszy tej broni użyje.

Trasa naszego wyścigu biegnie wśród miast i wsi, które uległy straszliwemu spustoszeniu podczas II wojny światowej. Dzięki wysiłkom mas pracujących narodów Polski i Czechosłowacji, w oparciu o pomoc czołowego obrońcy pokoju na świecie—Związku Radzieckiego miasta te znów tętnią twórczym trudem i radosnym pokojowym życiem. Nie pozwolimy, aby zbrodniczy, zwyrodniali podżegacze wojenni przeobrazili te, czy jakiekolwiek inne, wsie i miasta w dymiące zgliszcza i ruiny. Podżegacze wojenni muszą być okiełznani.

Niech żyje pokój".

Łódzka kl. A

Włókniarz pabianicki rozgrywa mecze o mistrzostwo piłkarskiej klasy A w dni powszednie. Ostatnio gościł on u siebie Borutę ze Zgierza. Gra była bardzo ładna i stała na dobrym poziomie. Początkowo przeważali gospodarze, następnie gra się wyrównała. Końcowy okres zawodów to znów przewaga Boruty, którą obiektywna publiczność pabianicka oklaskiwała za pokazanie ładnych momentów. Żadnej z drużyn nie udało się jednak uzyskać bramki, tak że wynik końcowy to 0:0. Wyróżnili się u gości juniorzy lewy obrońca Marczak oraz bramkarz Przegaliński.

Tabela drugiej rundy wygląda obecnie następująco:

Kolejarz Łódź	4	8:0	13:2
Związkowiec Tom.	5	8:2	11:3
Włókniarz Pabianice	5	7:3	19:6
Włókniarz Zgierz	4	6:2	11:5
Spójnia Łódź	5	5:5	11:12
ŁKS Wł. I B	4	3:5	6:7
Kolejarz Koluszki	4	3:5	5:8
Związkowiec Łódź	5	3:7	7:12
Concordia Piotrków	5	3:7	3:13
Boruta Zgierz	5	2:8	5:14
Emjeden Żychlin	4	2:6	2:11

Nareszcie mamy tor żużlowy

Po dwóch latach doczekaliśmy się wreszcie toru żużlowego. Wszelkie prace na terenie boiska Legii przy Placu 9 Maja zostały zakończone.

W dniu 14 maja o godz. 15.30 odbędą się zawody o mistrzostwo ligi żużlowej pomiędzy zespołami Ogniwa z Warszawy, Olimpii z Grudziądza i Ogniwa łódzkiego. Sądzimy, że miejscowa drużyna godnie będzie reprezentowała nasze miasto.

Obecna tabela przedstawia się jak następuje:

Budowlani Rybnik	1	3	45
LKM Unia Leszno	1	2,5	44
Stal Ostrów	1	2,5	44
Olimpia Grudziądz	1	2	37
Skra Warszawa	1	1	33
Ogniwo Łódź	1	1	25
Ogniwo Bytom	—	—	—
Kolejarz Rawicz	—	—	—
Ogniwo Warszawa	—	—	—

Na mecz Polska-Rumunia

pociąg turystyczny

PBP „Orbis" w Łodzi organizuje w dniu 14.5. rb. pociąg turystyczny do Wrocławia na mecz piłkarski **Polska — Rumunia.**

Wyjazd dnia 14 bm. rano, powrót dnia 15 bm. wczesnym rankiem.

Ilość miejsc ograniczona. Informacje i zapisy w „Orbisie", Piotrkowska 68, telefon 101-01.

S. Dikowski 8)

BERI — BERI

— Tutaj?

— No, oczywiście — powiedział Kołoskow.

Skała osłaniała nas wraz z masztami. Lepsze miejsce dla ukrycia trudno było znaleźć. Wolno przepełzliśmy między kamiennymi zębami sterczącymi z wody i stanęliśmy w cieniu wysepki.

— To znaczy, symulacja? — zapytał bocman. — Tak samo myślałem i ja...

— Szyrokich uśmiechnął się i włożył koszulkę.

— Czy już jestem wolny?

— Po oględzinach lekarza — odpowiedział nieubłagany Kołoskow.

Wyłączyliśmy motor i zaczęliśmy się przysłuchiwać. Mewy, spłoszone przez kuter, unosiły się nad masztami krzycząc jak przekupki na targu. Poprzez ptasi harmider i plusk fali opływającej wyspę dolatywał od czasu do czasu urywany stuk. Japończycy usiłowali, widać, puścić w ruch ostygły motor.

Usłyszawszy znajome dźwięki, Kołoskow wyciągnął szyję, zaczął się uśmiechać i poruszać wąsami. Stał się podobny do namiętnego wędkarza, u którego nagle zatańczył pływak.

Na wysepkę nadbiegła fala. Stuk motoru stał się bliższy i głośniejszy. Nagle motor zakrztusił się... Pomilczał pół minuty... zastukał znowu — lecz tym razem nierówno i głucho.

Puściliśmy motor. Ludzie stanęli na swych miejscach. „Śmiały" wstrząsał się, gotów rzucić się w pogoń za zuchwalcami.

I nagle bocman krzyknął z rufy z rozczarowaniem:

— Uch, do diabła! Patrzcie...

O jakie dziesięć metrów od nas, w szczelinie między kamieniami, leżał przewrócony bat[1], widocznie uniesiony z osiedla przez rzekę. Za każdym razem, kiedy nadbiegała fala, łódka uderzała o kamienie, wydając urywane, rytmiczne dźwięki.

Byliśmy tak wściekli na ten nieoczekiwany wybryk morza, żeśmy nie uwierzyli własnym uszom, kiedy za skrętem usłyszeliśmy znane wszystkim marynarzom: „Kiepsko, kiepsko".

Była to „Genzan-Maru". Wyskoczyła zza przylądka o jakieś pięćdziesiąt metrów od nas, plując gorącą wodą, i pomknęła w otwarte morze. Z komina szkuny kółkami unosił się dym, śruba gwałtownie szarpała wodę, a cała załoga skupiła się na pokładzie. Zadżumiony sindo kłusem biegał po pokładzie, popędzając zadżumionych marynarzy. Zadżumiony bocman leżąc na brzuchu, ciągnął haczykiem kotwicę, powstrzymywaną przez falę.

Zauważywszy nas, „Genzan-Maru" skręciła w bok, lecz Kołoskow spokojnie rozkazał iść kursem równoległym. Motor szkuny był za słaby dla tak ciężkiego korpusu, a nasz silnik pracował doskonale.

(D. c. n.)

[1] Bat — łódka wyżłobiona z drzewa.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 266-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8623.
D-1-17317